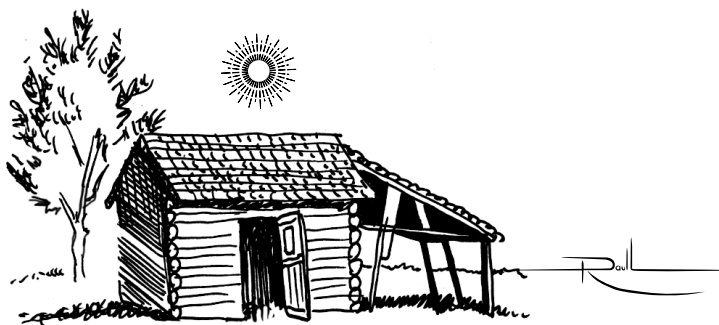


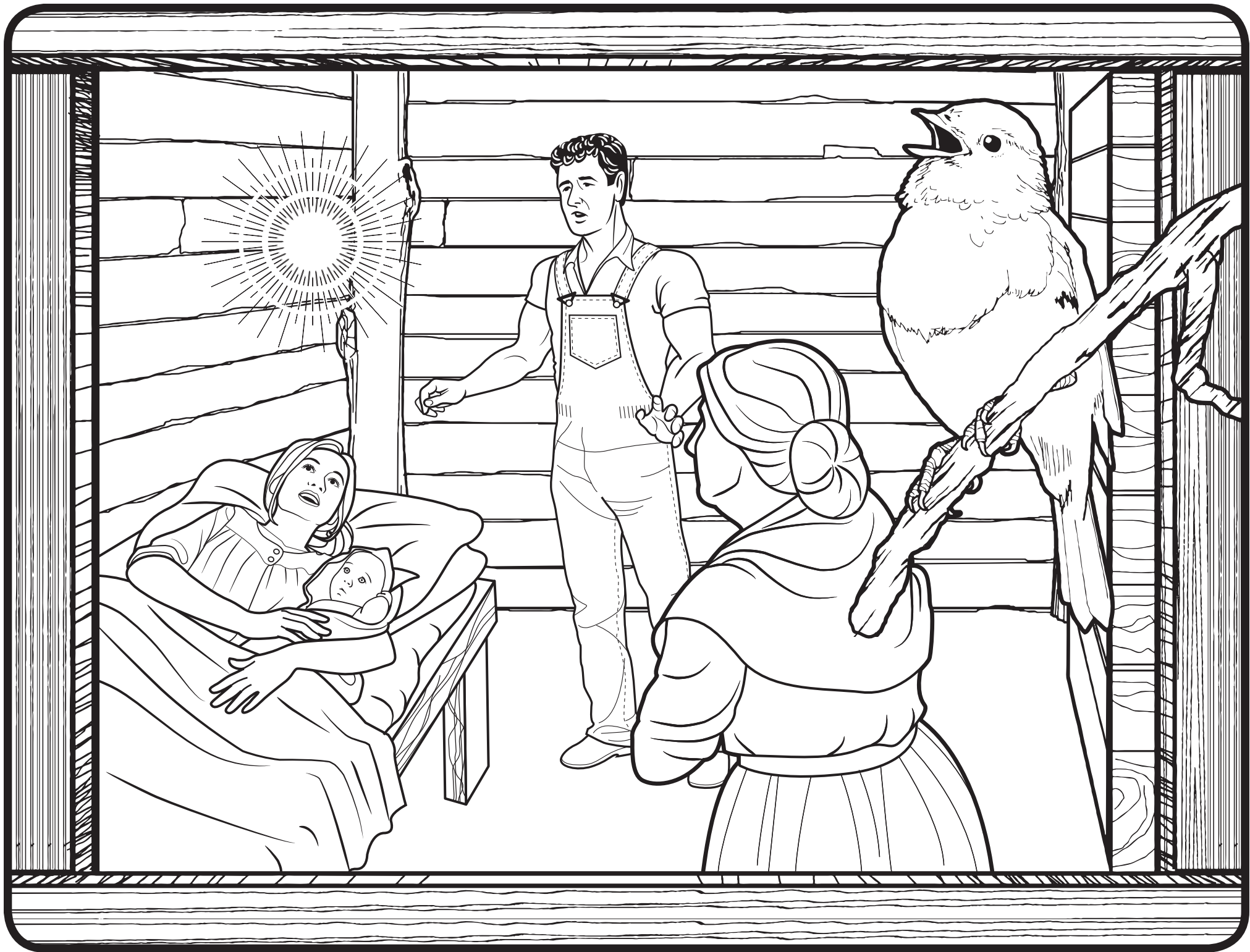
Dedykacja:

*Książeczka ta jest dedykowana dzieciom,
którym Jezus pozwolił przychodzić do siebie, mówiąc,
że „do takich należy Królestwo Niebios”. (Ew. Mateusza 19:14)*

*Skierowana jest również do nauczycieli szkółki niedzielnej,
którzy pragną wpłynąć na serce dziecka, przekazując mu łaskę i prawdę;
mówiąc o mocy Bożej, która objawiła się w naszym pokoleniu w bracie
Williamie Branhamie, człowieku wybranym przez Boga, który ogłosił,
że „Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”. (Hebrajczyków 13:8)*

*Książeczkę wydano również z myślą o rodzicach, dziadkach
i innych członkach rodziny – osobach, których Bóg starannie wybrał,
by chronili swoje dzieci tutaj na ziemi, spędzali z nimi czas, rozmawiali
i nauczali je o wspaniałym Poselstwie tej godziny.*





Niemowlę z Bożym Znakiem nad głową

Urodziłem się w niewielkiej chatce wysoko w górach Kentucky. Wszyscy mieszkaliśmy w jednym pokoju. Na podłodze nie mieliśmy dywanów. Nie była to nawet drewniana podłoga, ale po prostu zwykłe klepisko. Stał tam również stół z trzema nogami, zrobiony ze ściętego pnia.

Kiedy się urodziłem, mama miała piętnaście lat, a tata osiemnaście. Byłem najstarszy z dziewięciorga dzieci.

Byliśmy bardzo biedni – żyliśmy na skraju nędzy. W naszej chatce nie było ani jednego okna. Były tylko małe, drewniane drzwi, które można było otworzyć. Wątpię, że ktokolwiek z was widział coś takiego. Zamiast okna otwieraliśmy małe drzwiczki – były otwarte cały dzień i zamykaliśmy je tylko na noc.

Urodziłem się 6 kwietnia 1909 roku. Przy porodzie nie było lekarza, tylko położna. Tą położną była moja babcia. Kiedy o świcie, około godziny piątej, otworzyli okienko, siedział tam mały rudzik i śpiewał na całe gardło.

Siedział na brzegu okna i ćwierkał sobie, jak to rudziki mają w zwyczaju. Tato podszedł i otworzył okienko jeszcze szerzej. Mama opowiadała mi, że kiedy to zrobił, to samo Światło, które widzicie tu na zdjęciu, wirując, wpadło przez okno i zawisło nad łóżkiem.

Kiedy miałem już jakieś dziesięć dni, rodzice zabrali mnie do Opossum Kingdom, małego kościoła baptystycznego. Stary kaznodzieja przyszedł i pomodlił się za mnie. To była moja pierwsza wizyta w kościele.

MÓJ ŻYCIORYS, 19.04.1959 roku



Ile już wiesz?



Kiedy urodził się brat Branham?



O której porze dnia urodził się brat Branham?

Jak nazywała się jego mama?



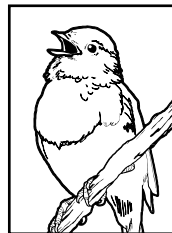
Ile miała lat?

Jak nazywał się jego tata?



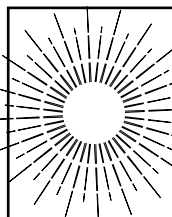
Ile miał lat?

Kto był położną?



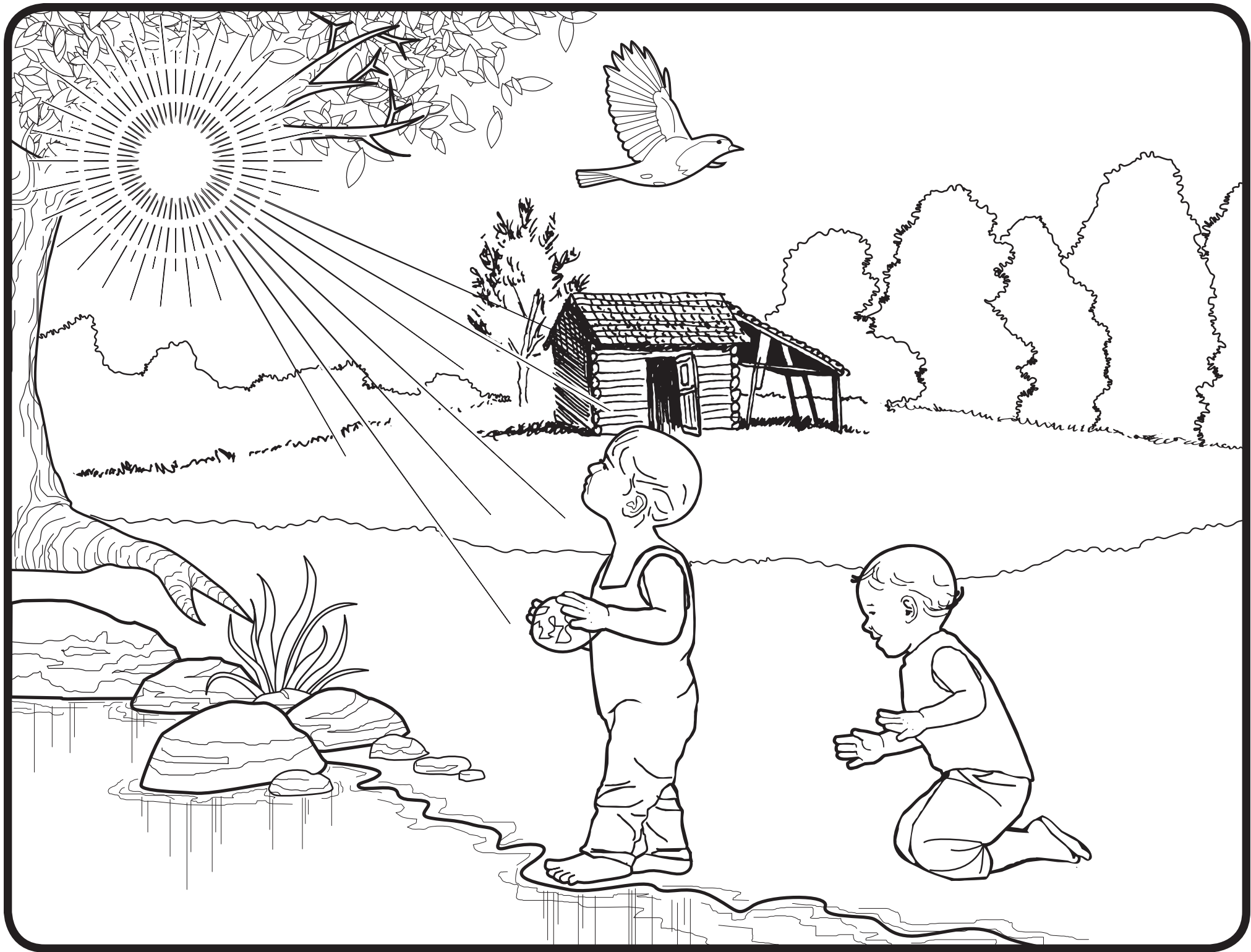
Jaki ptak śpiewał tamtego poranku?

Jaki znak się wtedy pokazał?



W jakim kościele poświęcono niemowlę?

Napisz pełne imię niemowlęcia:



Mały ptaszek i Głos

Kiedy miałem trochę ponad dwa lata, otrzymałem swoją pierwszą wizję. Miałem wtedy prawie trzy lata.

Pewnego dnia byłem przy źródelku, które znajdowało się za naszym domem. Między mną a moim młodszym bratem było jedenaście miesięcy różnicy. Wtedy on jeszcze raczkował. Trzymałem w ręce duży kamień i chciałem mu pokazać, jak mocno potrafię rzucić nim do błota, które zrobiło się koło tego źródelka. Nagle usłyszałem ptaszka, który śpiewał na drzewie. Spojrzałem w górę na drzewo. Ptaszek odleciał, a do mnie odezwał się Głos.

Pewnie pomyślicie, że byłem mały i że nie mogłem tego zapamiętać. Ale Pan Bóg, który jest Sędzią nieba, ziemi i wszystkiego innego, wie, że mówię prawdę.



Z miejsca, skąd odleciał ten ptaszek, rozległ się Głos. Wyglądało to, jakby wiatr był uwięziony w tym drzewie. Usłyszałem: „Będiesz mieszkał w pobliżu miasta New Albany”. No i od czasu, kiedy skończyłem trzy lata, aż do teraz, zawsze mieszkam w odległości 5 kilometrów od New Albany w Indianie.

Poszedłem do domu i opowiedziałem o tym mamie. Myślała, że coś mi się przyśniło. Później faktycznie przeprowadziliśmy się do Indiany.

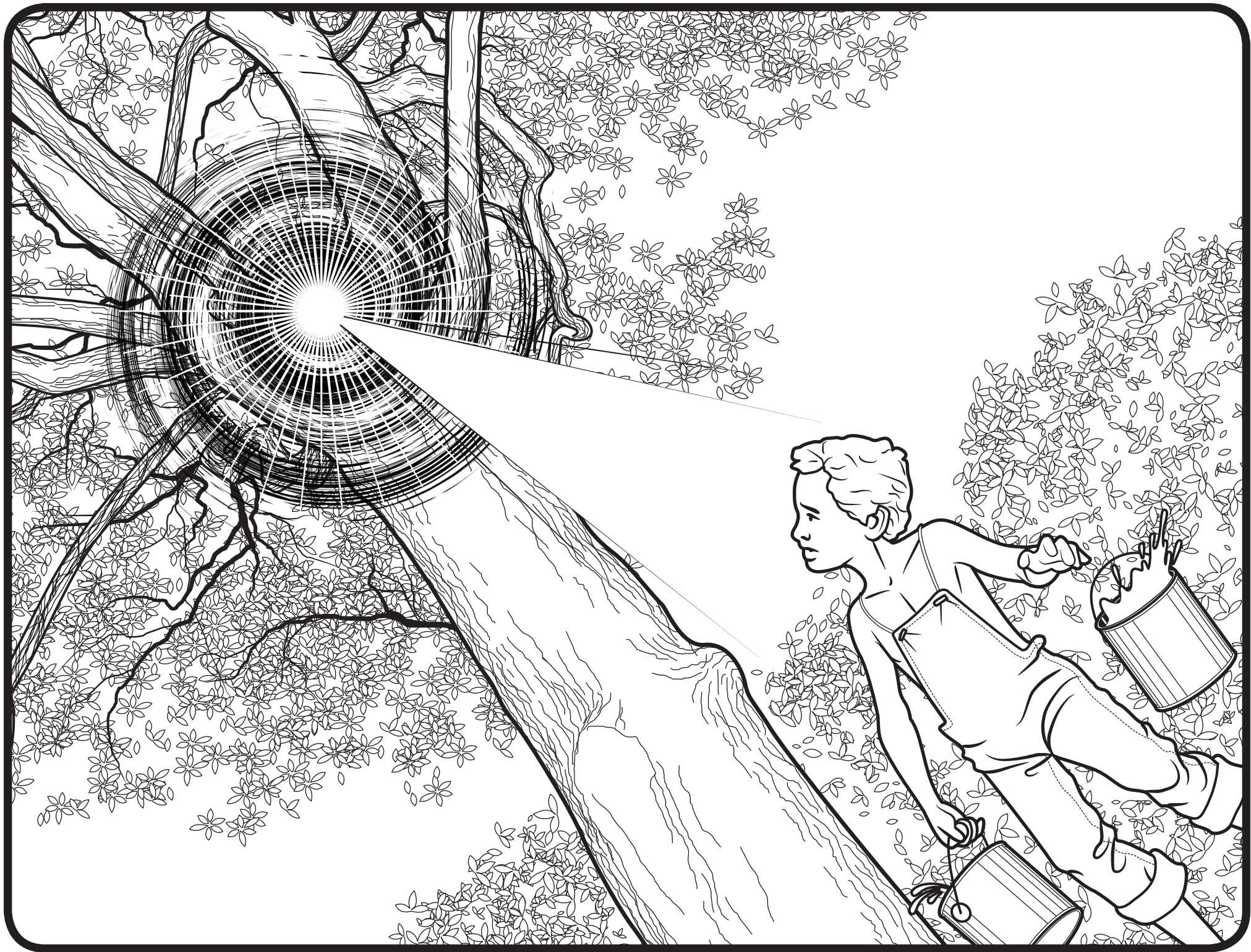
MÓJ ŻYCIORYS, 19.04.1959 roku



Znajdź ukryte wyrazy

- | | |
|-------------------------------------|-----------------------------------|
| ☐ anioł | ☐ wizja |
| ☐ wybrany | ☐ ptak |
| ☐ światło | ☐ Kentucky |
| ☐ William | ☐ rudzik |
| ☐ Branham | ☐ głos |
| ☐ New Albany | ☐ wiara |





Głos z drzewa

Pewnego dnia nosiłem wodę ze studni, która była jakieś sto metrów za naszym domem. Był to wrzesień. Zatrzymałem się pod drzewem, usiadłem i zacząłem beczeć, bo bardzo chciałem iść na ryby, a musiałem teraz napętnić wodą kilkanaście beczek. Wodę nosiłem w małych, półtoralitrowych wiaderkach po melasie, bo byłem jeszcze brzdącem i miałem może siedem lat.

Kiedy tak płakałem, nagle usłyszałem szum: „Szszzsz, szszzsz”. Była to jakby mała trąba powietrzna. Rozejrzałem się, ale wokół było cicho.

Chwilę jeszcze poszlochałem, a gdy już trochę odsapnąłem, podniosłem wiaderka i poszedłem dalej ścieżką. Nie uszedłem nawet paru kroków, a gałęzie tego wielkiego drzewa znowu zaczęły szumieć. Zazwyczaj taki podmuch trwa chwilę, ale teraz trwało to jakieś dwie minuty, albo i dłużej.

Znowu spojrzałem na to drzewo. Kiedy się obejrzałem, słyszalny ludzki Głos, równie wyraźny, co mój teraz, powiedział: „NIGDY NIE PIJ, NIE PAL, ANI NIE ZANIECZYSZCZAJ SWOJEGO CIAŁA W JAKIKOLWIEK SPOSÓB. KIEDY PODROŚNIESZ, BĘDZIE DLA CIEBIE ZADANIE DO WYKONANIA”. Wystraszyłem się na śmierć. Puściłem wiaderka i z całych sił zacząłem biec do domu, krzycząc na cały głos.

Moja mama przechodziła przez ogród i kiedy mnie zobaczyła, podbiegła do mnie, bo myślała, że może ukąsił mnie wąż miedzianka.

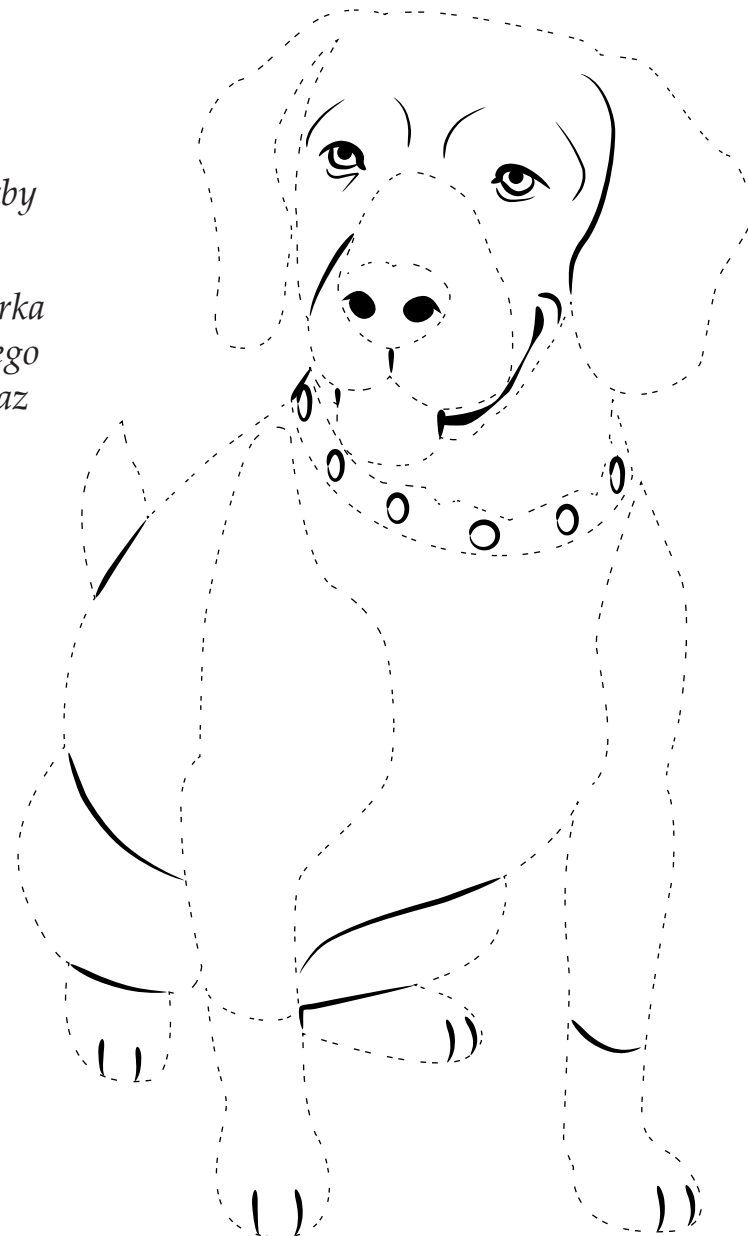
Wpadłem jej w ramiona, krzyczałem, tuliłem się do niej i całowałem. Zapytała mnie: „Co się stało? Czy ukąsił cię wąż?”. Obejrzała mnie od stóp do głów.

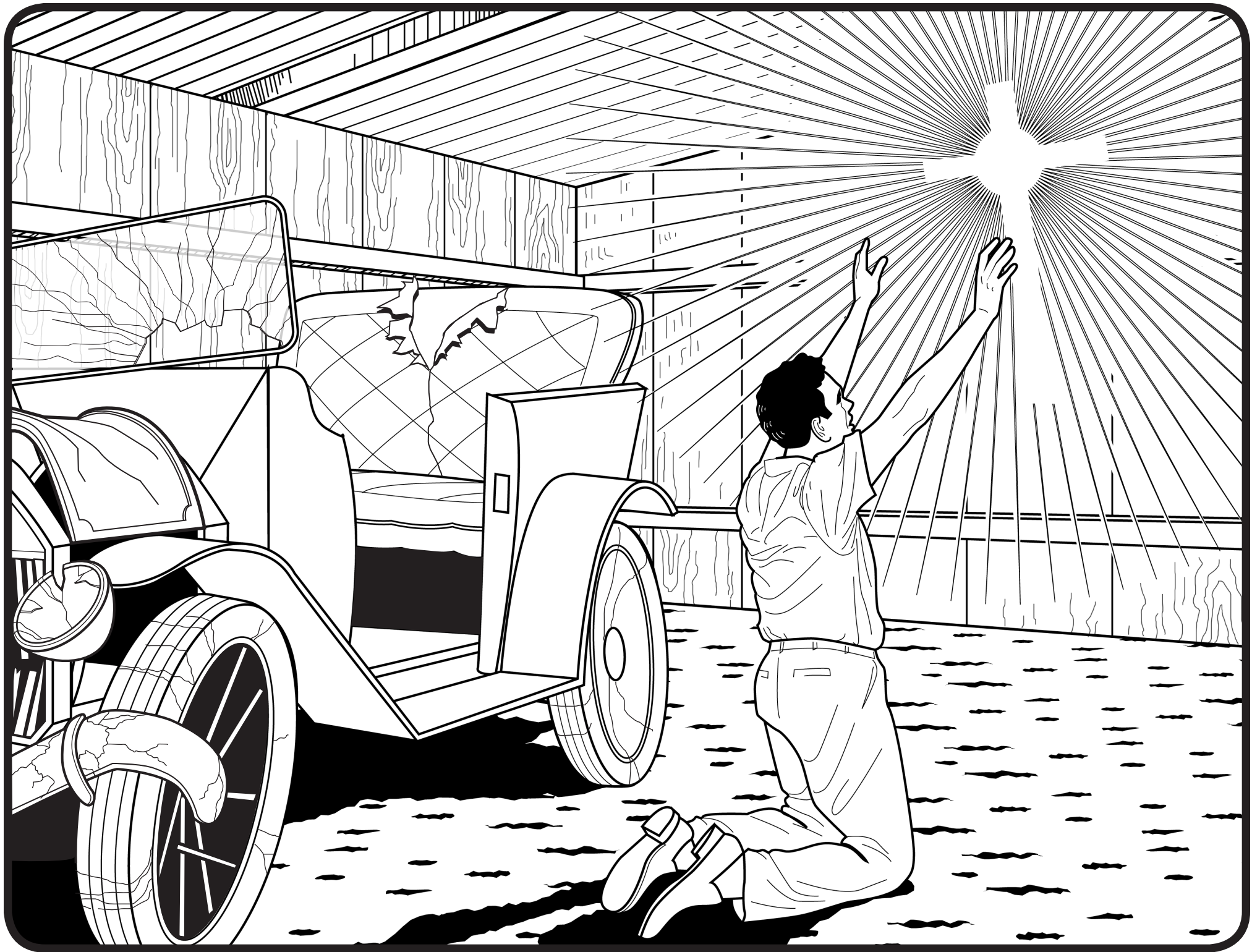
Odparłem: „Nie, mamusiu. Tam w drzewie siedzi człowiek, który powiedział mi, że nie mam ani pić, ani palić”.



fritz

Połącz linie i pokoloruj
przyjaciela brata Branham
z lat jego młodości.





Jak znaleźć Jezusa?

Z moim nawróceniem było tak... Byłem w takim zamieszaniu, że nawet nie wiedziałem, jak pokutować.

*Pomyślałem: „Przecież widziałem Go w lesie”.
A więc napisałem do Niego list o takiej treści:
„Szanowny Panie, wiem, że będziesz tędy
przechodził, bo polowałem tu na wiewiórki.
Wiem, że tędy przechodzisz i że jesteś tutaj.
Chciałbym Panu coś powiedzieć...”*

Przyszła mi myśl: „Chwileczkę, nikogo przecież nie widziałem. Chciałbym z Nim porozmawiać”.

Poszedłem do szopy i uklęknąłem w wodzie przy starym, zardzewiałym samochodzie. Powiedziałem do siebie: „Chyba tak ludzie składają ręce”. Uklęknąłem i rzekłem: „Szanowny Panie, chciałbym prosić Pana, żeby Pan przyszedł i na chwilę ze mną porozmawiał. Chcę Panu powiedzieć, że jestem złym człowiekiem”. Nic mi nie odpowiedział.

*Pomyślałem, że może jakoś inaczej mam
złożyć ręce. Powiedziałem: „Proszę Pana, tak
dokładnie to nie wiem, jak się to robi... Czy
pomocze mi Pan?”. Zaraz pojawił się szatan
i rzekł: „Widzisz, czekałeś za długo. Masz 20
lat, więc szkoda już nawet próbować”.*

Załamam się i zacząłem płakać. Potem powiedziałem: „Nie jestem dobry i wstyd mi za siebie. Panie Boże, wiem, że mnie wysłuchasz.

Wstyd mi za to, że tak Cię lekceważyłem”.

Kiedy podniosłem głowę, zobaczyłem Światło, które przesunęło się przez to pomieszczenie i uformowało krzyż, następnie odezwał się Głos, którego nigdy wcześniej nie słyszałem. Spojrzałem i oblał mnie pot. Byłem zdrętwiały i wystraszony. Nie mogłem się poruszyć. Wstałem, spojrzałem, a wtedy to Światło odeszło.

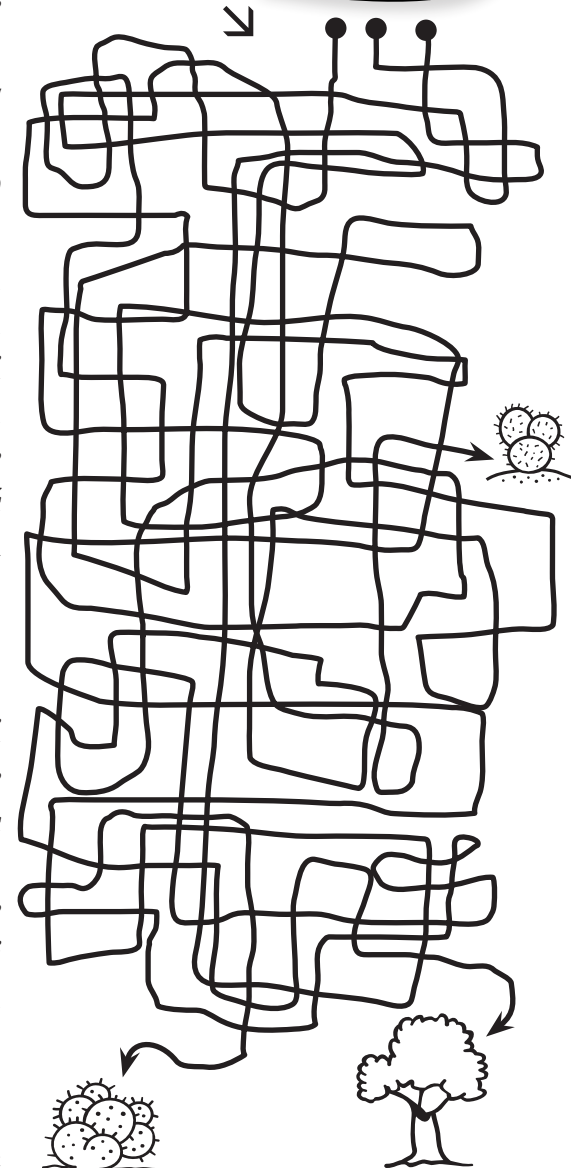
Powiedziałem: „Proszę Pana, nie rozumiem Pana języka. Jeśli nie przemówisz w moim języku, to ja nie rozumiem Twojego. Jeżeli mi przebaczyłeś, to wiem, że powinienem być częścią tego krzyża, gdzie złożyłem swoje grzechy. I jeśli mi przebaczyłeś, to proszę wróć i przemów w swoim własnym języku. Niech to Światło powróci, wtedy będę wiedział, że tak jest”.

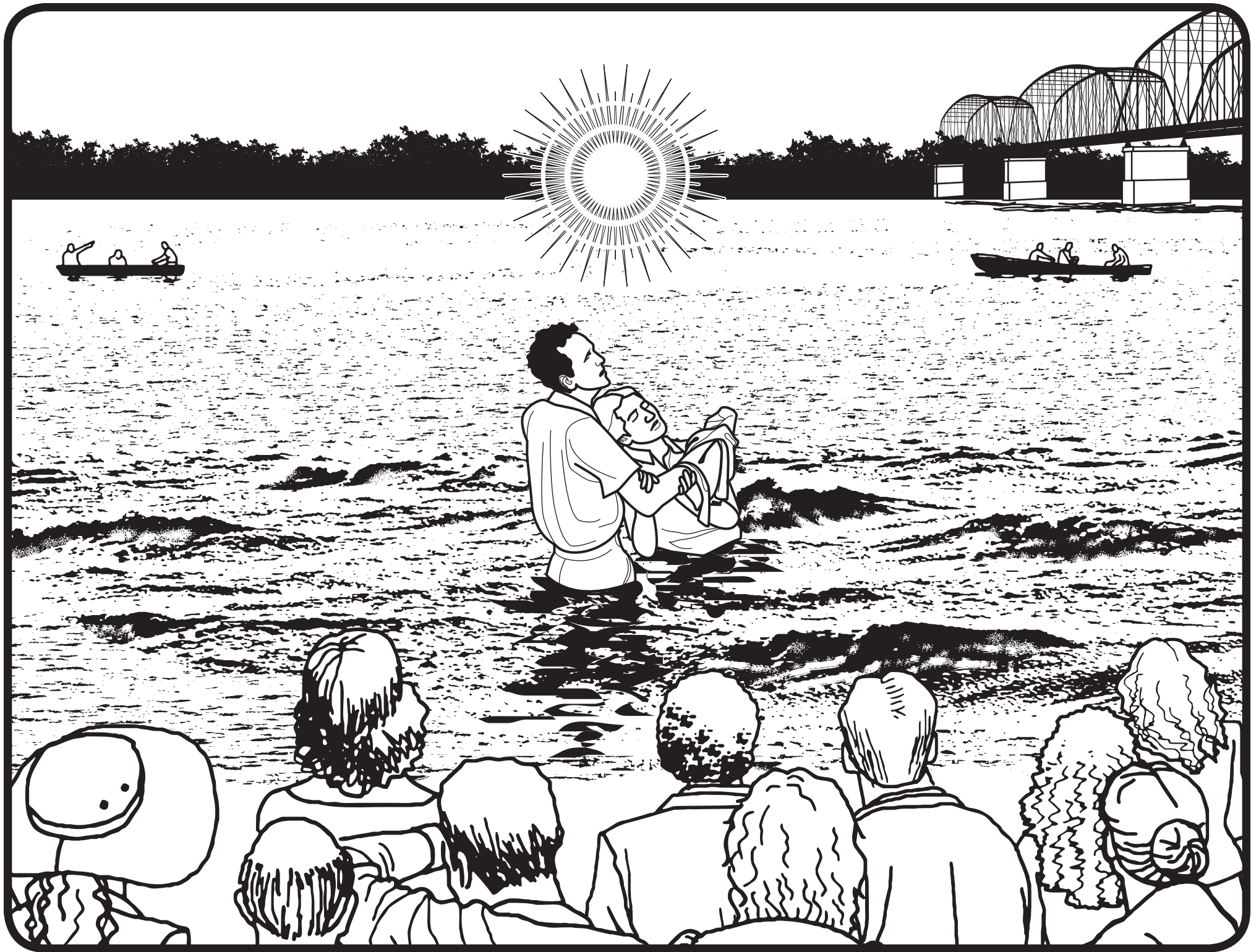
To Światło znowu przyszło. Amen. Tak jest. Poczułem, jakby ktoś podniósł czterdzieści ton z moich ramion. Niedaleko znajdowały się tory. Zacząłem biec wzdłuż nich, podskakując tak wysoko, jak tylko mogłem. Nie wiedziałem, jak dać upust swoim uczuciom. Nawet nie wiedziałem, jak krzyczeć. Krzyczałem na swój własny sposób. Co się stało? Zakotwiczyłem swoją duszę w Przystani Odpoczynku. Nawiązałem z Nim kontakt!

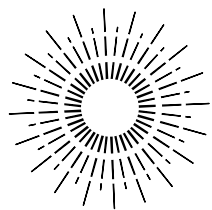
Odnajdź drogę
do drzewa,
na którym
brat Branham
powiesił swój
list do Boga.

Dear Sir,
I know You pass down
this path here, cause
I set here squirrel
hunting. I know You
come by, and I know
You're here I want to
tell You something...

Billy Brankam







Czerwiec 1933 Tajemnicza gwiazda

Chrzciłem swoich pierwszych nawróconych w rzece Ohio, a kiedy podeszła siedemnasta osoba, powiedziałem: „Ojcze, tak samo jak ja chrzczę ją wodą, tak samo Ty ochrzczij ją Duchem Świętym”. Zacząłem zanurzać tę osobę w wodzie.

Wtedy z nieba zstąpiła trąba powietrzna i pojawiło się to Światło. Był to czerwiec, około drugiej po południu, a na brzegu stały setki ludzi. Wystraszyłem się na śmierć. Wielu z obecnych tam, gdy zobaczyli, co się stało, zaczęli krzyczeć, a niektórzy zemdleli.

WIZYTA I POLECENIE ANIOŁA, 17.01.1955 roku

Jeśli są tutaj osoby, które były obecne wtedy, kiedy Anioł Pański zstąpił nad rzeką, proszę, aby podniosły rękę. Tak, jest ich tu kilka.

Kiedy chrzcilem o godzinie drugiej po południu, On zstąpił z wielkim hukiem wprost z miedzianego nieba, z którego nie padało od wielu tygodni. Głos odezwał się: „Tak jak Jan Chrzciciel został posłany, by poprzedzić Pierwsze Przyjście Chrystusa, tak samo ty zostałeś posłany z Poselstwem, aby poprzedzić Drugie Przyjście Chrystusa”.

Wielu ludzi, lokalnych biznesmenów, stało na brzegu i pytało mnie, co to oznacza.

Odparłem: „To nie było dla mnie, bo ja wierzę. Było to dla was”. Tak było. Jeśli pamiętacie, to ten Anioł wzniósł się i odszedł na zachód. Uniósł się nad mostem i skierował się na zachód.

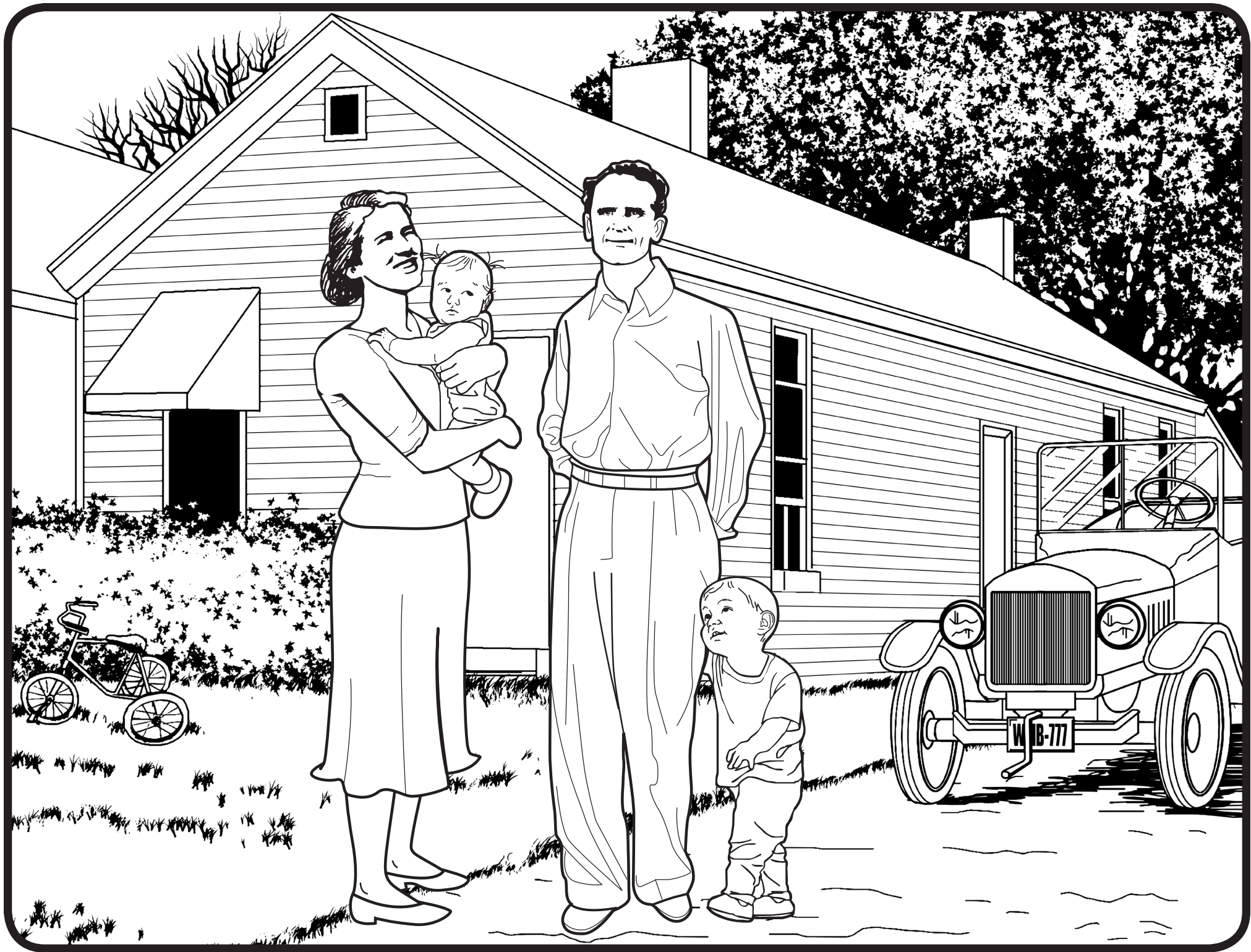
PANIE, CZY TO JEST ZNAK KOŃCA?, 30.12.1962 roku

Odszyfruj ukryte poselstwo, znane tylko Oblubienicy.
Użyj symboli i wpisz litery we właściwe pola.



☆ = A	◆ = E	★ = K	☆ = O	* = T
✚ = B	◇ = G	★ = L	* = P	* = U
✚ = C	★ = H	★ = Ł	* = R	* = W
♣ = Ć	☆ = I	★ = M	* = S	* = Y
✚ = D	⊗ = J	★ = N	* = Ś	* = Z

⊗ ☆ ☆	⊗ ☆ ☆	✚ ★ *	* ✚ ☆ ✚ ☆ ◆ ☆
* ☆ *	* ☆ *	* ☆ *	* ☆ *
* ☆ *	* ☆ *	* ☆ *	* ☆ *
* ☆ *	* ☆ *	* ☆ *	* ☆ *
* ☆ *	* ☆ *	* ☆ *	* ☆ *
☆ ✚ *	* ☆ *	* ☆ *	* ☆ *
✚ * ☆ ☆ ◆	* * * * ⊗ * ✚ ☆ ◆		
✚ ★ *	* * * * *		



Prawdziwe szczęście

Potem spotkałem śliczną dziewczynę. Miałem wtedy jakieś dwadzieścia dwa lata. Ta dziewczyna chodziła do niemieckiego kościoła luterńskiego. Na nazwisko miała Brumbach. To była dobra dziewczyna. Nie paliła, nie piła, ani nie chodziła na tańce. Porządna dziewczyna. Zarobiłem dość pieniędzy, by kupić starego forda i razem jeździliśmy na randki.



Kiedy się pobraliśmy, nie mieliśmy niczego, nawet pieniędzy na życie. Mieliśmy może dwa albo trzy dolary. Wynajęliśmy domek, za który miesięcznie płaciliśmy cztery dolary. Było to małe, dwupokojowe mieszkanko. Ktoś podarował nam stare, rozkładane łóżko. Nie wiem, czy ktoś z was kiedykolwiek widział takie łóżko. Dostaliśmy je od kogoś. Poszedłem do sklepu Sears and Roebucks i kupiłem na szybko niepomalowany stół i cztery krzesła. Później poszedłem do pana Webera, który handlował używanymi rzeczami, i kupiłem kuchenkę. Dałem za nią siedemdziesiąt pięć centów i ponad dolara za palniki na górę kuchenki. I tak urządziliśmy sobie dom.

Pamiętam, że gdy malowałem krzesła, namalowałem na nich koniczynki. Ale pomimo tego byliśmy szczęśliwi. Mieliśmy siebie nawzajem i to wystarczało. Dzięki Bożej łasce i dobroci byliśmy najszczęśliwszą parą na obliczu ziemi.

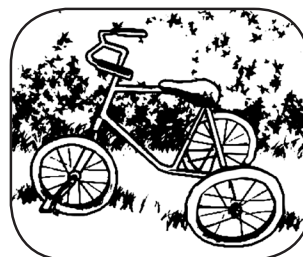
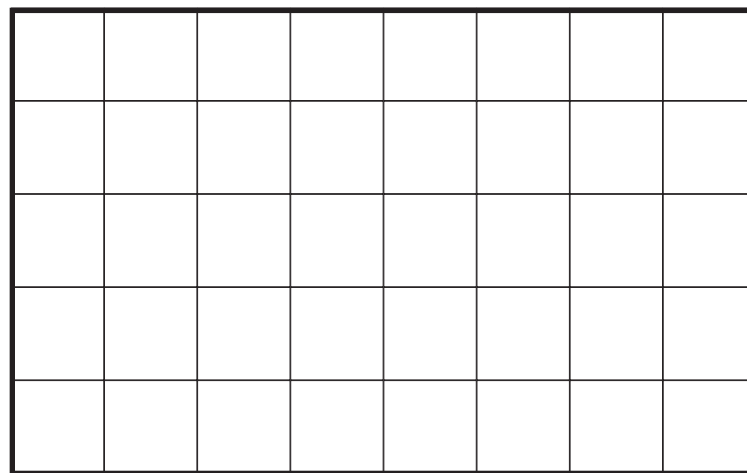
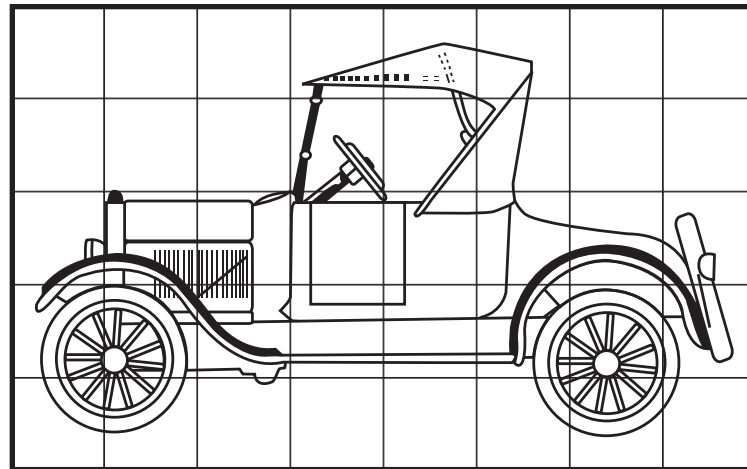
Odkryłem, że szczęście nie zależy od tego, ile dóbr tego świata posiadasz, ale jak bardzo jesteś zadowolony z tego, co przypadło ci w udziale.

Po jakimś czasie Bóg zstąpił, pobłogosławił nasz dom i urodził nam się mały chłopczyk. Na imię miał Billy Paul. On siedzi tu dzisiaj na zgromadzeniu. Jakies jedenaście miesięcy później Bóg ponownie nas pobłogosławił i dał nam małą dziewczynkę, Sharon Rose. Jej imię pochodziło od Róży Sarnońskiej.

MÓJ ŻYCIORYS, 19.04.1959 roku

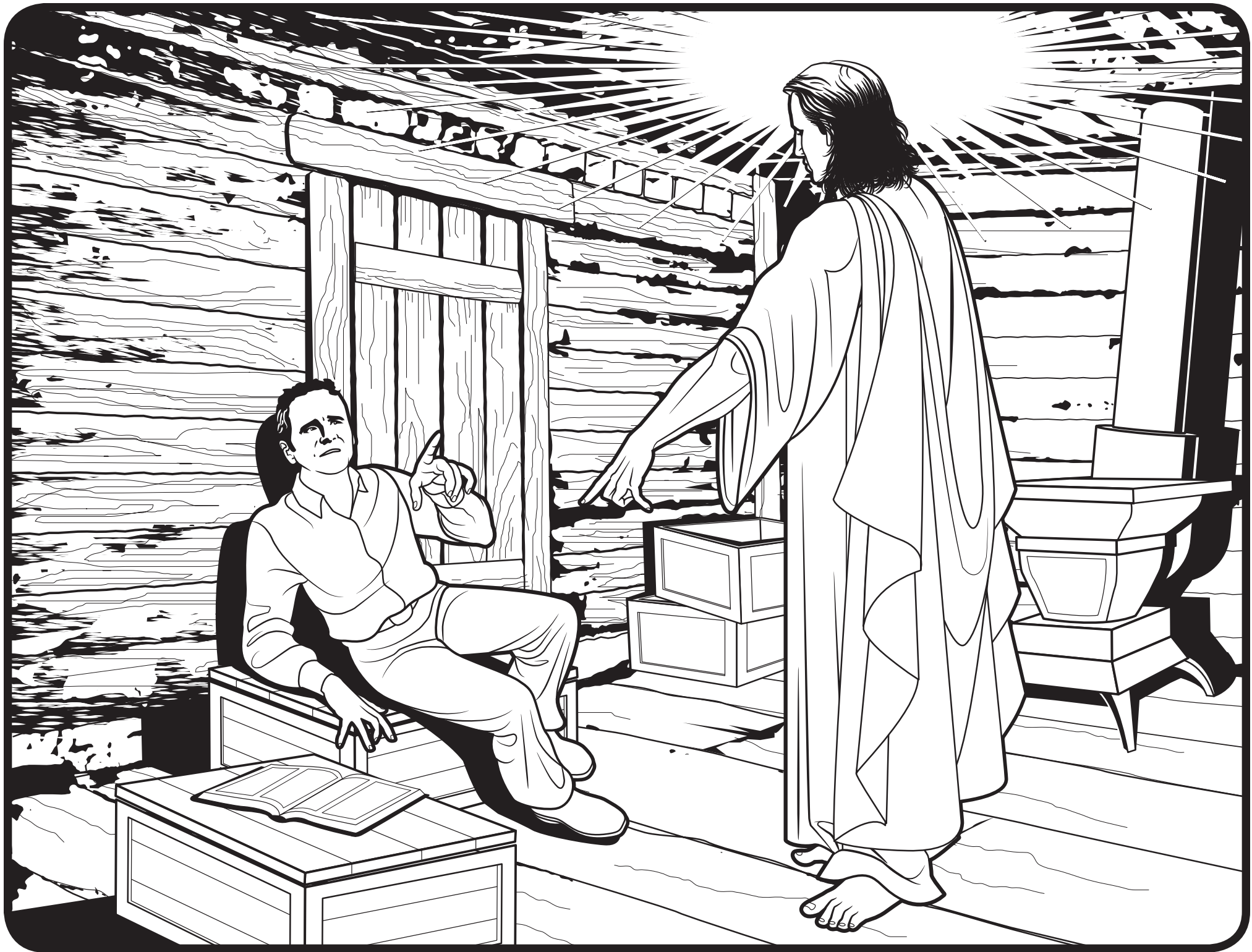
Stary Ford Model T

Czy potrafisz przerysować obrazek na poniższą siatkę?
Postaraj się, a potem pokoloruj.



Sprawdź sam:

Historię o rowerku Billy Paula...



Anioł i wielkie polecenie

Krzyżówka

Tej nocy znów poszedłem do tej starej chatki. Mijała pierwsza godzina, druga i trzecia w nocy, a ja chodziłem tam i z powrotem.

Potem usiadłem na starej skrzyni, która stała na drewnianej podłodze. I wtedy On stanął przede mną. W rogu był stary piec, który nie posiadał górnej części. Nagle zobaczyłem, że w pokoju zamigotało Światło. Myślałem, że może ktoś wszedł z latarką.

Rozejrzałem się dookoła. Znowu to samo szmaragdowe Światło zawisło nade mną i zaczęło wirować jak płomień ognia: „Szuu, szuu, szuu”. Spojrzałem w górę i pomyślałem: „Co to takiego?”. Wystraszyłem się.

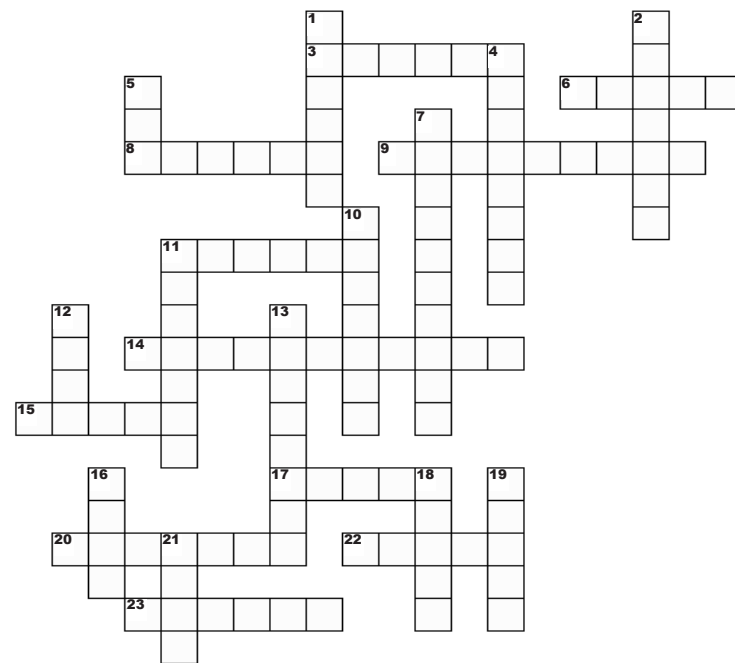
Wtedy usłyszałem, jak ktoś wszedł do środka. Był boso. W pokoju, poza miejscem, gdzie zawisło to Światło, było ciemno. Zobaczyłem stopę Człowieka, który wszedł do środka. Ten mężczyzna ważył około 90 kilogramów. Miał ręce skrzyżowane na piersiach. Już wcześniej widziałem Go w formie trąby powietrznej,

usłyszałem Jego Głos, widziałem Go w formie Światła, ale po raz pierwszy zobaczyłem Go w takiej postaci. Podszedł do mnie i stanął bardzo blisko.

Przyjaciele, jak mam być szczery, to myślałem, że chyba dostanę zawału. Wyobraźcie sobie tę sytuację. Gdybyś tam był, to czułbyś się tak samo.

Spojrzał prosto na mnie w bardzo przyjemny sposób. Odezwał się do mnie niskim głosem: „Nie bój się”. Kiedy usłyszałem ten Głos, stwierdziłem, że był to ten sam Głos, który po raz pierwszy usłyszałem, gdy miałem dwa lata. Wiedziałem, że to On. Powiedział do mnie: „Zostałem posłany z Obecności Wszechmogącego Boga, by powiedzieć ci, że twoje szczególne narodzenie i trudne do zrozumienia życie oznaczają, że pójdziesz na cały świat i będziesz się modlił za chorych. Jeśli sprawisz, że ludzie ci uwierzą, i będziesz się szczerze modlił, wtedy nic nie ostanie się przed twoją modlitwą, nawet rak”.

WIZYTA I POLECENIE ANIOŁA, 17.01.1955 roku



POZIOMO

3. Ptasek z czerwonym brzuszkiem
6. Zdrobnienie imienia William
8. Materiał, z którego zbudowany był dom brata Branhama
9. Inaczej zadanie dane przez Boga
11. Rodzaj budynku, w którym urodził się nasz prorok
14. Przywrócenie zdrowia
15. Imię Bożego Syna
17. ...powietrzna – wirujący wiatr
20. Rola babci brata Branhama w czasie jego narodzin
22. Pies i przyjaciel naszego proroka
23. Ma 66 ksiąg

PIONOWO

1. Człowiek posłany od Boga
2. Imię naszego proroka
4. Miesiąc, w którym urodził się brat Branham
5. Nadprzyrodzone działanie Boże
7. Liść namalowany na krzesłach w domu Branhamów
10. Drugie imię naszego proroka
11. Zanurzenie na odpuszczenie grzechów
12. Drugie imię córki brata Branhama
13. Rozmowa z Bogiem
16. Dźwięk słyszany, gdy ktoś mówi
18. Posłaniec od Boga
19. Rzymskie narzędzie tortur, na którym zmarł Jezus
21. Rzeka, w której chrzczył brat Branham



Pierwszy znak

Anioł Pański osobiście rozmawiał z bratem Branhamem o jego niezwykłej usłudze.

Powiedziałem: „Jestem ubogim człowiekiem. Mieszkam wśród ludzi, którzy także są biedni. Nie mam wykształcenia. Ja nie jestem w stanie, a poza tym ludzie nie będą chcieli mnie słuchać”.

On rzekł: „Tak samo, jak prorok Mojżesz miał dwa znaki, które potwierdzały jego usługę, tak samo ty otrzymasz dwa dary, które będą potwierdzały twoją usługę.

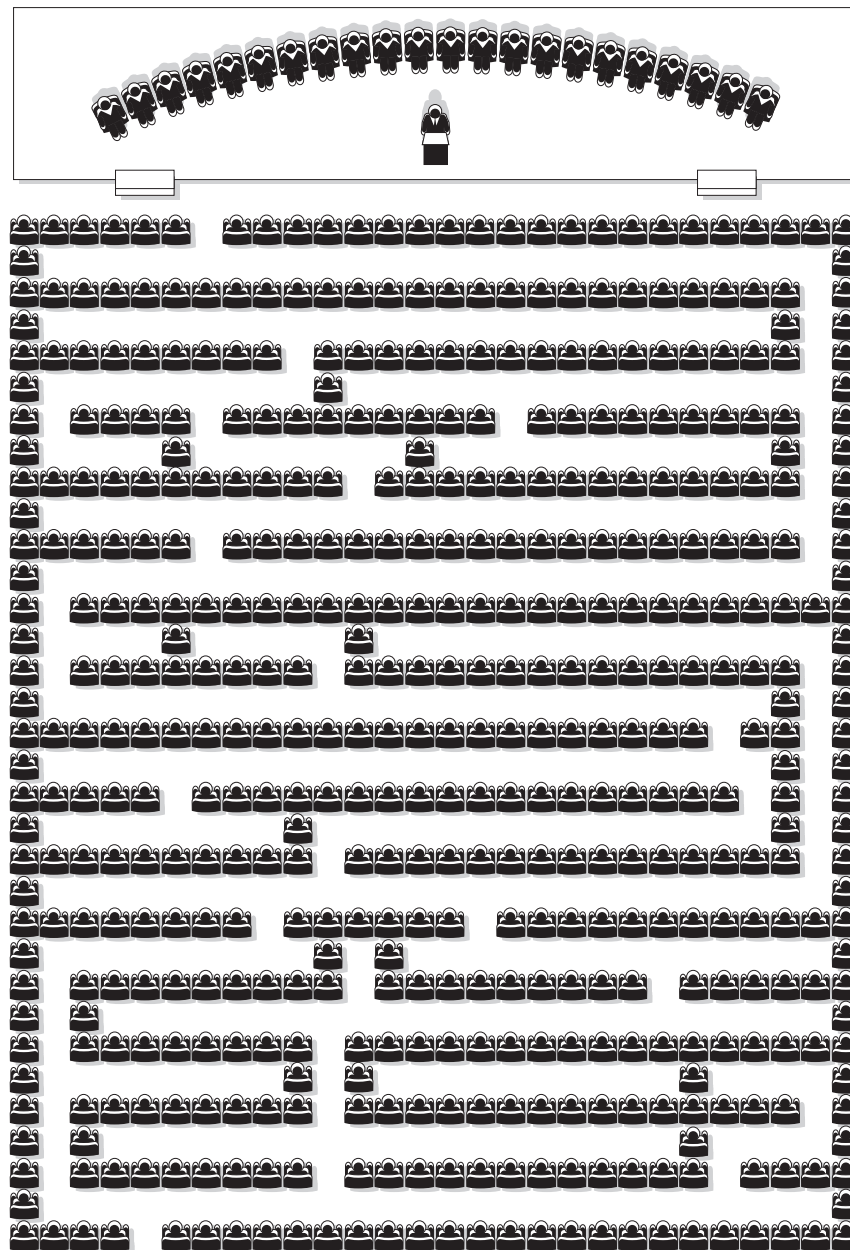
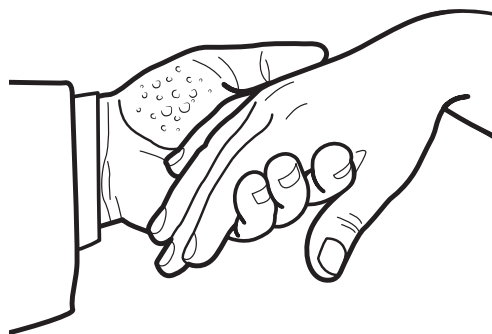
Jednym ze znaków będzie to, że kiedy chwycisz chorą osobę swoją lewą dłonią za jej prawą, wtedy bądź spokojny, bo na swoim ciele zobaczysz pewne znaki. Potem, gdy się pomodlisz i te znaki znikną, to będzie oznaczać, że choroba odeszła. Jeśli ciągle będziesz widział znak na ręce, to pomódl się za tę osobę i niech ona idzie dalej.

WIZYTA I POLECENIE ANIOŁA, 17.01.1955 roku

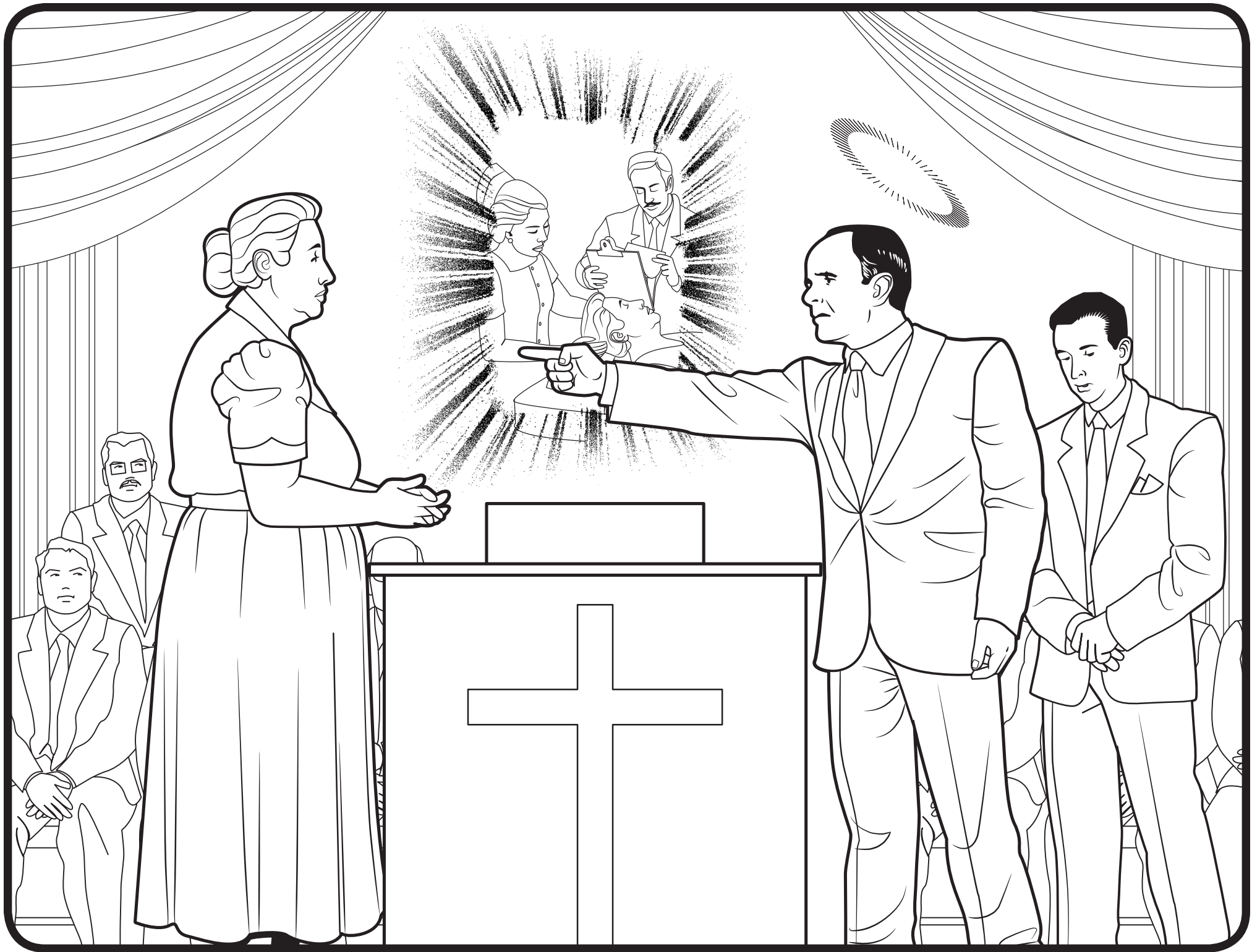
Chcę, żeby każdy popatrzył na moją rękę. Widzicie, jaka jest blada? Ilu z was to rozumie i widzi te wibracje na ręce?

Przyjaciele, to właśnie te wibracje na ręce mi to pokazują. Moja dłoń zmienia kolor na krwawo czerwony, a potem, w zależności od choroby, wyskakują różne białe krostki. Ludzie nie mówią mi, na co chorują. To Duch zstępuje i mówi, co im dolega.

DZIECI NA PUSTYNI, 23.11.1947 roku



Wielu ludzi przyszło na zgromadzenie uzdrowieniowe, by usłyszeć brata Branhama. Pomóż tej siostrze, która pragnie modlitwy, dostać się na podwyższenie.



Drugi znak

Anioł Pański rozmawiał z bratem Branhamem, przekazując mu kolejne instrukcje od Boga odnośnie jego usługi.

On rzekł: „Jeśli nie usłuchają tego znaku, wtedy stanie się, że poznasz tajemnice ludzkich serc. Tego znaku usłuchają”.

Odparłem: „Cóż, moi przyjaciele kaznodzieje powiedzieli, że jest to nieczysty duch. Co mam zrobić z tym, co mnie spotyka?”.

Powiedział: „Tych rzeczy będzie coraz więcej i będą one coraz potężniejsze”.

Zapytałem: „W takim razie, co to był za duch?”. Odpowiedział: „To był Duch Święty”.

Wtedy nagle poczułem, że coś stało się w moim wnętrzu, i uświadomiłem sobie, że to, od czego uciekałem, było moją misją od Boga.

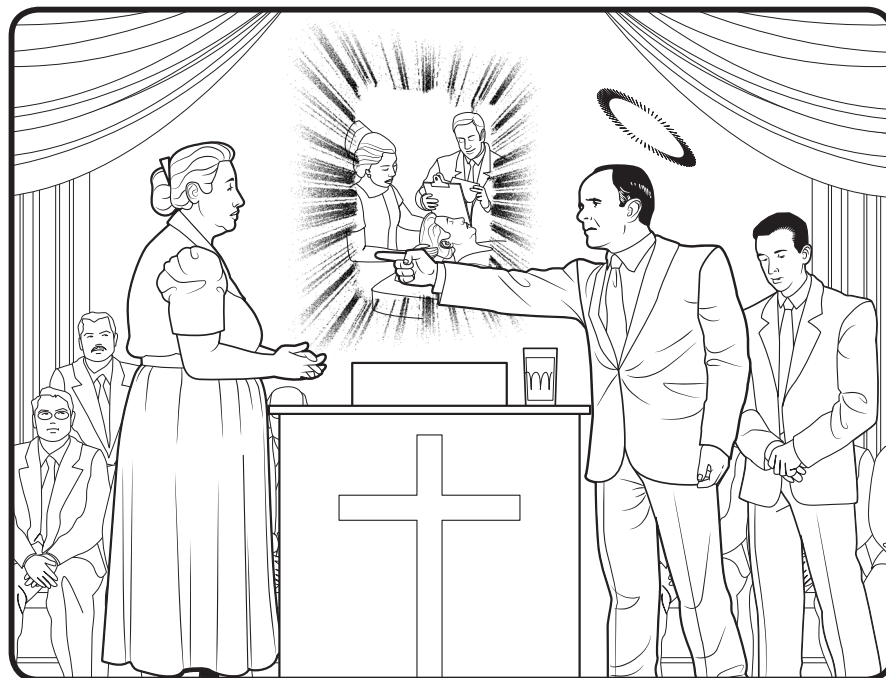
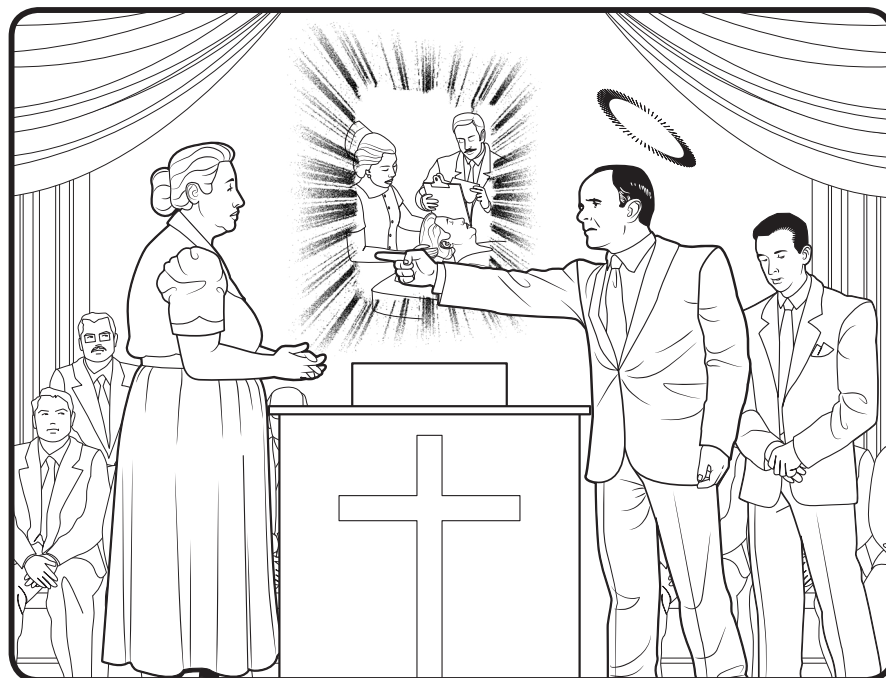
Powiedziałem: „Pójdę”.

On rzekł: „Będę z tobą”.

Ten Anioł ponownie wszedł do tego Światła, które zaczęło krążyć dookoła jego stóp. On wstąpił do tego Światła i opuścił budynek. Odszedłem do domu jako nowa osoba.

WIZYTA I POLECENIE ANIOŁA, 17.01.1955 roku

Znajdź 7 różnic





Mała rybka przywrócona do życia

Łowiliśmy ryby w Dale Hollow. Pan Banks Wood powiedział do swojego brata, Lyle'a Wooda: „Powinniśmy pójść i odwiedzić tą starszą panią, która tu mieszka. Ona ma już około czterdziestu lat. Kiedy byliśmy świadkami Jehowy, jeszcze jako mali chłopcy, chodziliśmy do niej na chleb z masłem. Powinniśmy do niej pójść i powiedzieć, że zostaliśmy zbawieni”. To była dobra decyzja. I właśnie wtedy Duch Święty zstąpił z Niebios, a ja rzekłem: „TAK MÓWI PAN: Jakies małe zwierzątko wróci do życia”.

Wpłynęliśmy do małej zatoczki. Lyle Wood miał wędkę z kołowrotkiem. Miał na niej założony duży, długi haczyk i jeden biedny, mały bass połknął ten haczyk, dziurawiąc sobie swój mały żołądek. On wziął tę rybkę, a wyciągając haczyk, wyrwał jej skrzela i wnętrzności, a następnie wrzucił ją z powrotem do wody. Rybka poruszyła się jeszcze cztery czy pięć razy, rozłożyła płetwy, po czym zdechła i leżała tak na tafli wody. Ta mała rybka leżała tam jakieś pół godziny, a wiatr odwiał ją w zarośla przy brzegu, gdzie rosły lilie.

Nagle coś się stało. Zstąpiło takie namaszczenie, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczyłem. Coś powiedziało mi: „Wstań”. Wstałem. Coś mi powiedziało: „Przemów do tej rybki, a ona ożyje”.

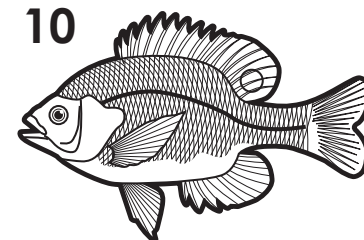
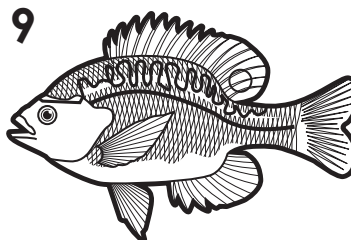
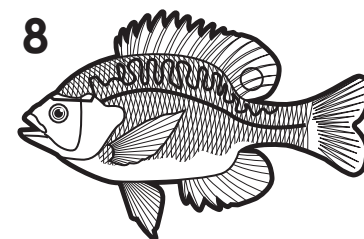
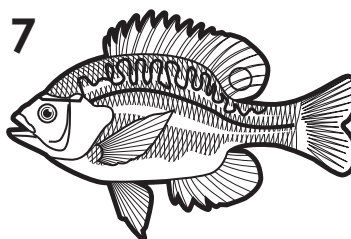
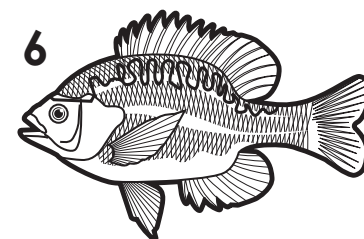
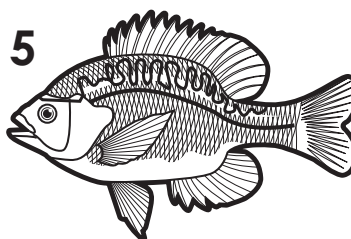
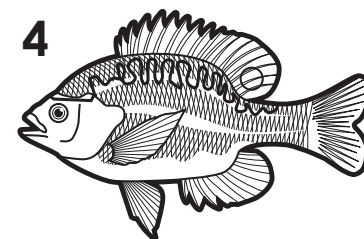
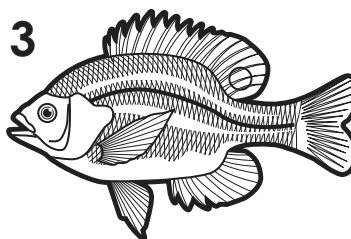
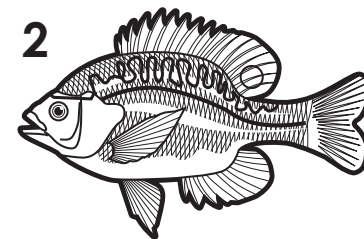
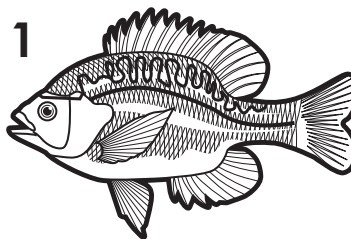
Rzekłem: „Mała rybko, Jezus Chrystus przywraca ci życie”. Bóg w Niebie, który jest moim jedynym Sędzią, wie, że ta rybka obróciła się i szybciotko odpłynęła w dal.

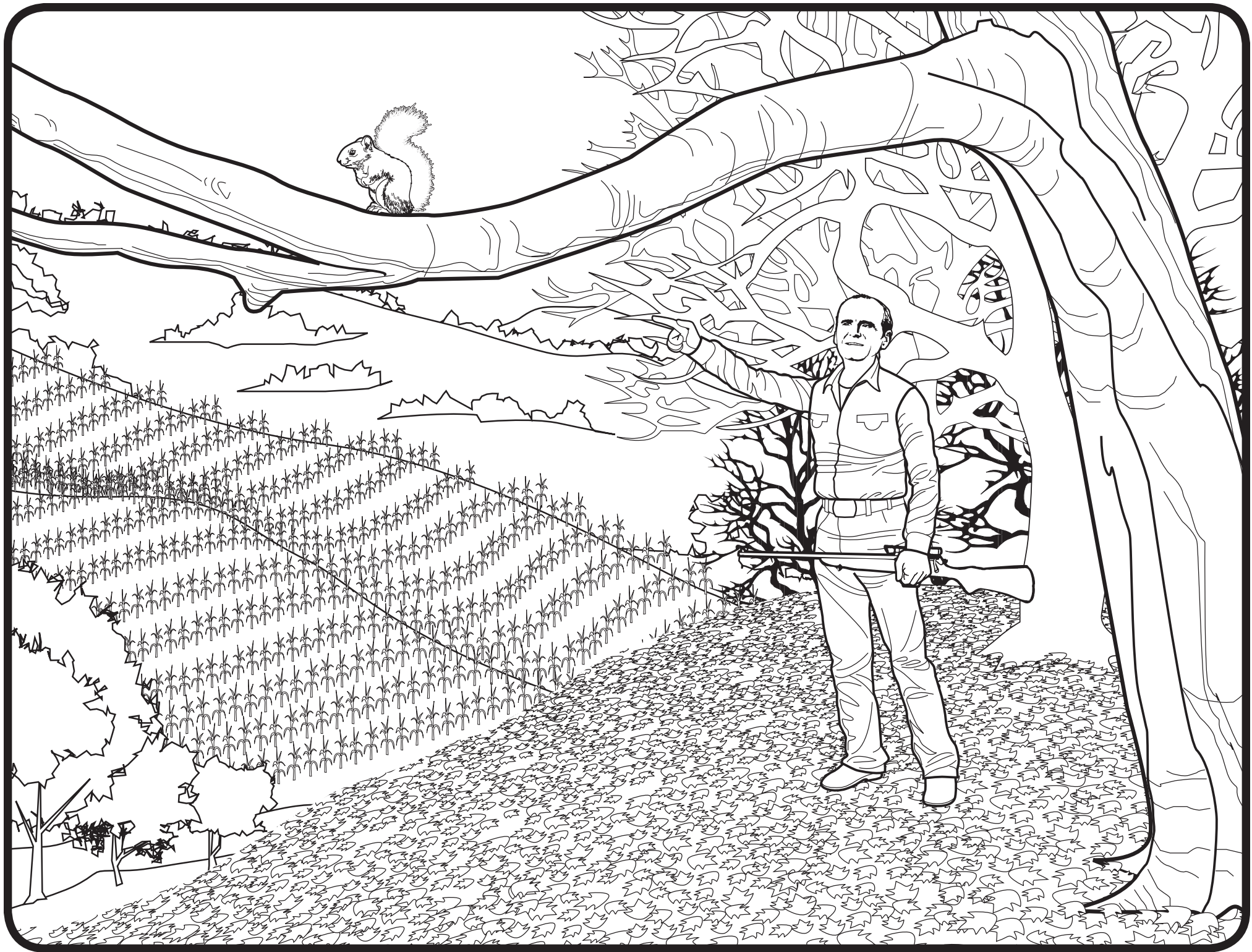
PRZEMÓW DO TEJ GÓRY, 23.11.1959 roku

To nam pokazuje, że jeśli On jest zainteresowany tym, aby przemówić Słowo życia do małej rybki, która leżała od pół godziny martwa na tafli wody, to On z pewnością przemówi Słowo Życia do swoich dzieci. Nieważne czy twoje ciało będzie już tylko łyżeczką prochu, On i tak przemówi, a my Mu odpowiemy pewnego dnia.

SŁYSZAŁEM, LECZ TERAZ WIDZĘ, 27.11.1965 roku

Tylko dwa bassy są identyczne.
Znajdź je!





Wiewiórki stworzone przez moc Bożą

**„Zaprawdę powiadam wam: Ktokolwiek by rzekł tej górze:
Wznies się i rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim,
lecz wierzył, że stanie się to, co mówi, spełni mu się”. (Ew. Marka 11:23)**

Przez całe życie nie umiałem znaleźć odpowiedzi na to miejsce Pisma. Pewnego poranku siedziałem w lesie i rozmyślałem o tym, kiedy przemówił do mnie Głos i rzekł: „To miejsce Pisma jest jak każde inne. Ono jest prawdą”.

Pomyślałem: „Hm, jak to możliwe?”. On rzekł: „Powiedz, a tak się stanie. Nie wątp w to. Jesteś na polowaniu i potrzebujesz wiewiórek, tak jak Abraham potrzebował barana”.

Wstałem i rozejrzałem się. Rolnicy pracowali w pobliżu i zbierali kukurydzę. Ponownie usłyszałem Głos: „Jesteś na polowaniu i potrzebujesz mięsa. Ile sztuk potrzebujesz?”.

Pomyślałem: „Nie chcę przesadzać. Poproszę tylko o trzy wiewiórki. Chcę trzy młode, rude wiewiórki. Chcę je upolować”. On rzekł: „W takim razie wypowiedz to”. Powiedziałem: „Upoluję trzy młode, rude wiewiórki”. On rzekł: „Skąd mają one przyjść?”. Wybrałem absurdalne miejsce, oddalone 45 metrów ode mnie, gdzieś na starym, wyschniętym konarze. Powiedziałem: „Pierwsza pojawi się wprost tam”. I faktycznie tak się stało.

Nabiłem swoją strzelbę, wycelowałem, strzeliłem, a wiewiórka spadła z konara. Podszedłem do niej i rzeczywiście tam leżała. Podniosłem ją, a ona krwawiła. Gdyby to była wizja, to wiecie, że ona by nie krwawiła. Cały zdrętwiałem. Rozejrzałem się dookoła i powiedziałem: „Boże, to byłeś Ty!”.

On rzekł: „Powiedziałeś, że upolujesz trzy. Skąd ma przyjść kolejna?”. Wybrałem kolejne miejsce, tym razem na drzewie, które było obrosnięte trującym bluszczem. Wiewiórka w życiu tam nie pójdzie. Powiedziałem: „Kolejna wyjdzie z tego trującego bluszczu”. I oto wyszła młoda, ruda wiewiórka, i patrzyła wprost

na mnie. Zastrzeliłem ją i zacząłem się zbierać do domu.

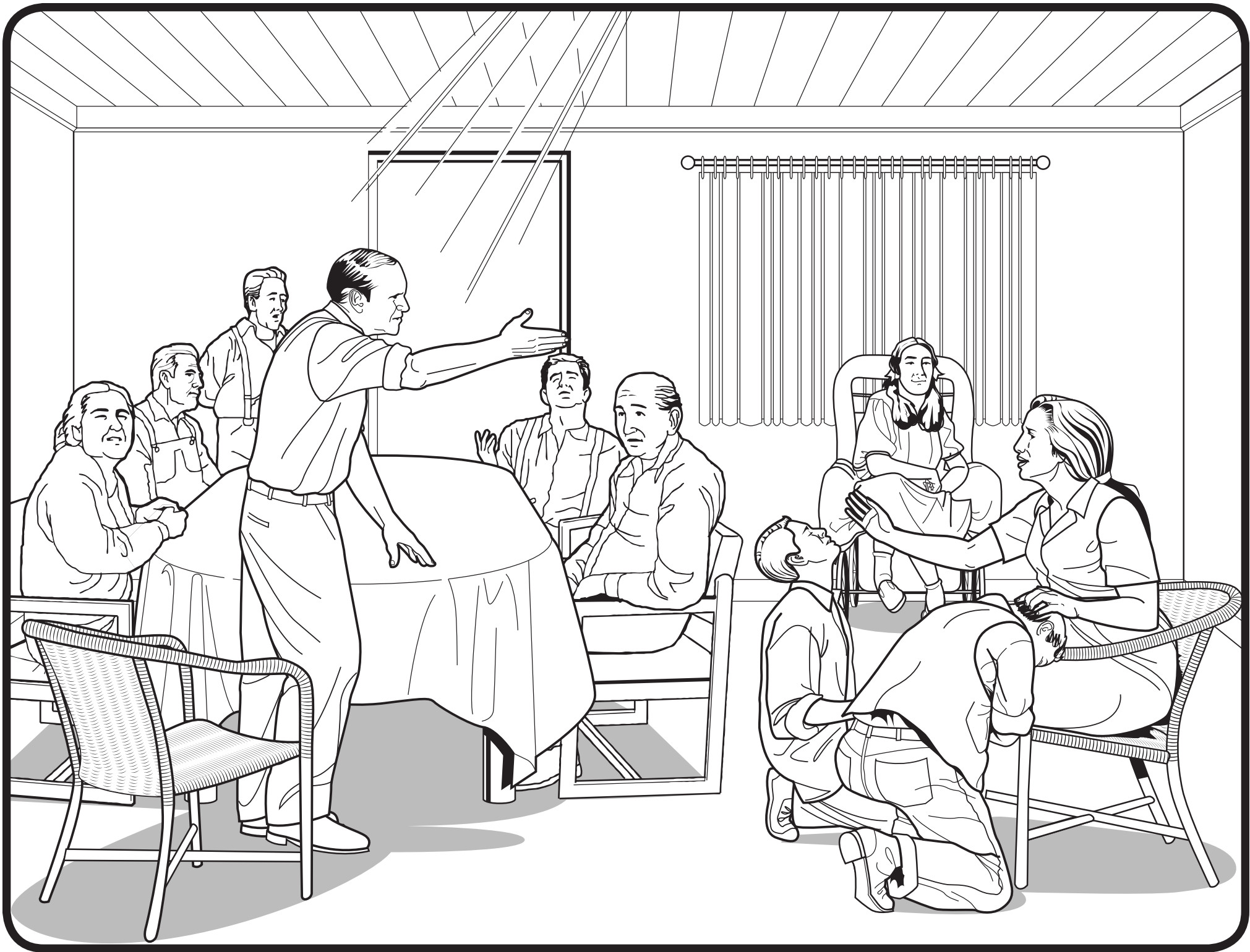
Ale On powiedział: „Mówiłeś o trzech. Wątpisz w to, co powiedziałeś?”. Odparłem: „Nie, Panie. Nie wątpię w to, bo Ty sam to potwierdzasz”.

Pomyślałem: „Tym razem zrobię tak, żeby to było niemożliwe”. Powiedziałem: „Z tego wzgórza zejdzie ruda wiewiórka, przejdzie zaraz obok mnie, usiądzie na tym konarze i będzie patrzeć na tych rolników”. No i wiewiórka zeszła w dół wzgórzem, przeszła obok, usiadła i popatrzyła na rolników. Zastrzeliłem ją. Szatan powiedział do mnie: „Wiesz co? W lesie jest ich pełno”. Siedziałem tam aż do dwunastej i nie widziałem ani jednej. To znaczy, że Bóg to sam Stwórca nieba i ziemi.

ŚLYSZAŁEM, LECZ TERAZ WIDZĘ, 27.11.1965 roku

Narysuj samodzielnie wiewiórki zgodnie z instrukcją!





Wielka prośba Hattie Wright

W Jeffersonville jest pewna rodzina o nazwisku Wright, którą poszliśmy kiedyś odwiedzić z bratem Woodem.

Mała, niepełnosprawna dziewczyna, Edith, siedziała w pokoju ze swoją siostrą, Hattie, która była bardzo skromną wdową. Upiekły duży placek z czereśniami i chciały, żebyśmy usiadł i go skosztował.

Siedzieliśmy wszyscy wokół stołu i mówiliśmy o stworzeniu wiewiórek. Powiedziałem: „Mogę powiedzieć tylko tyle, że to ten sam Bóg. Kiedy Abraham potrzebował barana, On był Jahwe Jireh, który był w stanie się zatroszczyć. Wierzę, że tak samo było w tym przypadku”.

A Hattie, która siedziała tam w tyle, rzekła: „Bracie Branham, to nic innego, tylko prawda”. Ona powiedziała właściwą rzecz.

Kiedy to wypowiedziała, Duch Święty ponownie zlał się przez ten sam kanał i każdy Go odczuł. Wstałem i rzekłem: „Siostró Hattie, to jest TAK MÓWI PAN, powiedziałaś właściwą rzecz, jak ta syrofenicjanka. Duch Święty przemówił do mnie i powiedział, aby dać ci pragnienie twojego serca. Jeśli jestem Bożym sługą, wtedy to się stanie. A jeśli nim nie jestem

i to się nie stanie, to jestem kłamcą i zwodzicielem”.

Jej synowie, którzy mieli po piętnaście, szesnaście lat, kiedy poszli do szkoły, wyrosli na zwyczajnych Ricky i pyskowali swojej matce. Oni tam stali i śmiali się z tego, co mówiłem.

Wszyscy płakali. Ona zapytała: „Bracie Branham, o co mam poprosić?”.

Ja odparłem: „Siedzi tutaj twoja niepełnosprawna siostra. Siedzą tu twoi starzy rodzice. Nie masz pieniędzy. Poproś o pieniądze, a one pojawią ci się na kolanach. Jest tutaj około dziesięciu świadków i jeśli się to nie stanie, to jestem fałszywym prorokiem”.

Ta niska kobieta rozejrzała się i od razu powiedziała: „Bracie Branham, największym pragnieniem mojego serca jest zbawienie moich dwóch synów”.

Rzekłem: „Daję ci twoich chłopców w Imieniu Jezusa Chrystusa”. Chłopcy, którzy chwilę wcześniej śmiali się, parskali i wyśmiewali, upadli swojej mamie do kolan, oddali swoje życie Bogu i zostali tam napełnieni Duchem Świętym.

On wiedział, o co ona poprosi. To była najlepsza rzecz, bo jej siostra już nie żyje, mama i tata też będą musieli umrzeć, pieniądze by przeminęły, ale dusze tych chłopców są wieczne!

SŁYSZAŁEM, LECZ TERAZ WIDZĘ, 27.11.1965 roku

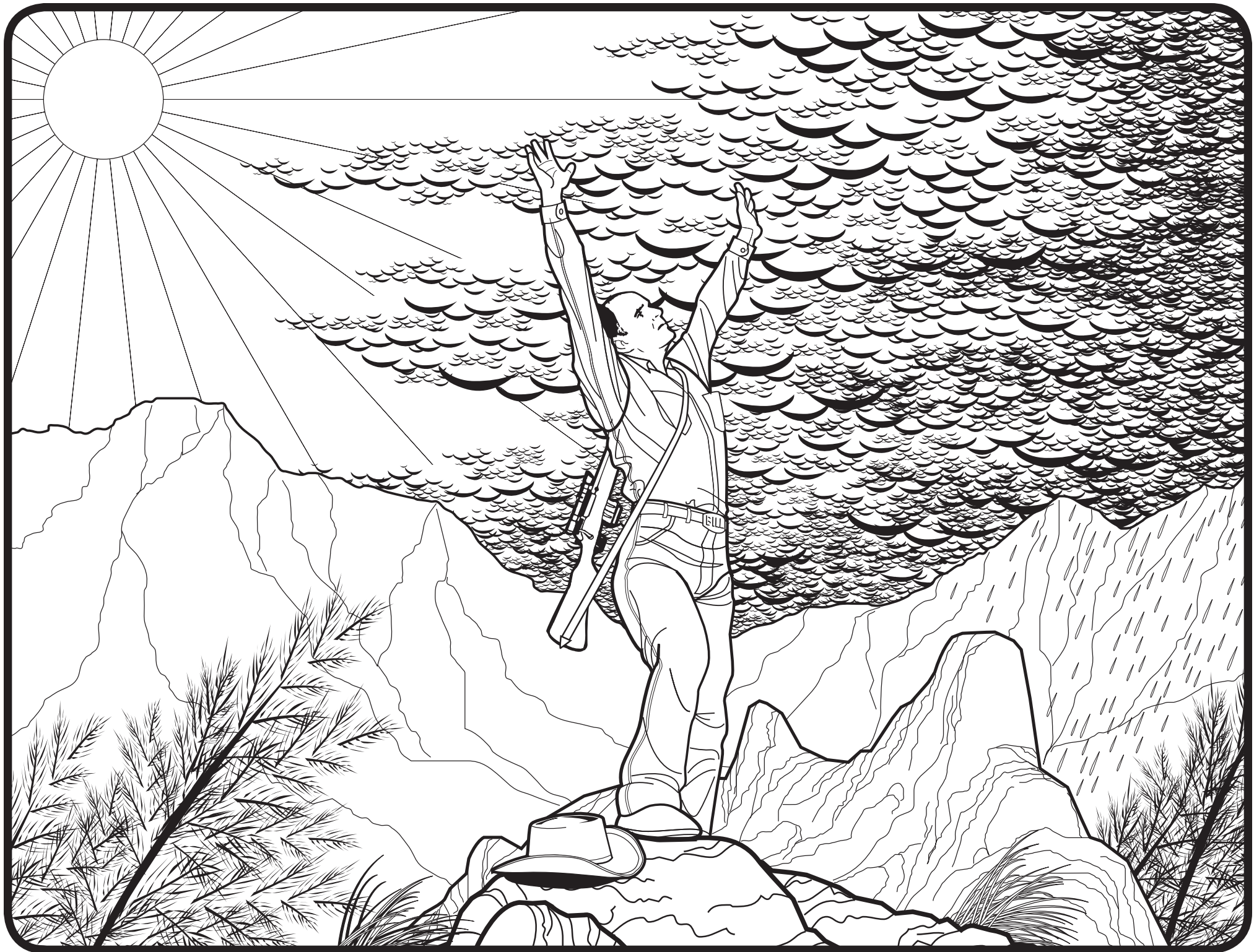
Zbawienie jest dla całego domu!

Wpisz tu imiona członków swojej rodziny i jak siostra Hattie Wright, módl się za nich codziennie.

Wierz z całego serca, że wszyscy twoi bliscy znajdują się w tym Świętym Mieście i będą wiecznie żyć z Jezusem, naszym Zbawicielem. Nie zapomnij również o swoich przyjaciółach!

- | | |
|---------|---------|
| • _____ | • _____ |
| • _____ | • _____ |
| • _____ | • _____ |
| • _____ | • _____ |
| • _____ | • _____ |
| • _____ | • _____ |
| • _____ | • _____ |
| • _____ | • _____ |





Uciszenie burzy

Zacząłem się wspinać wyżej. Dotarłem w końcu do grzbietu, którym zawsze przechodzę i wspinam się jeszcze wyżej do miejsca, które nazywam Quaker Knob. Chmury robiły się coraz bardziej czarne. Parę minut później padał deszcz.

Spojrzałem w dół i już nawet nie widziałem podnóża góry, a chmury zaczęły wirować i spadł śnieg z deszczem. Zbliżała się wielka burza śnieżna.

Kiedy byłem w połowie drogi na dół, Coś powiedziało do mnie bardzo wyraźnie: „Wróć do miejsca, skąd przyszedłeś”.

Zawróciłem i udałem się z powrotem w kierunku przełęcz. Szedłem na wycucie. Deszcz ze śniegiem padał coraz mocniej i robiło się coraz ciemniej. Usiadłem i czekałem parę minut.

Miałem już wstać, kiedy usłyszałem ten Głos, który zawsze chciałbym słyszeć tak wyraźnie. Powiedział do mnie: „Jestem Stwórcą nieba i ziemi. Ja powołuję do istnienia wiatr i deszcz”.

Zdjąłem kapelusz i zapytałem: „Wielki Jahwe, czy to Ty?”.

Odpart: „To Ja uspokoiłem wiatr na morzu. To Ja uciszyłem fale. Stworzyłem niebo

i ziemię. Czy nie jestem tym samym, który polecił ci powołać do istnienia te wiewiórki, a potem tak się stało? Jestem Bogiem”.

„Tak, Panie”. Rzekł: „Przemów do tego wiatru i do burzy, a one ustąpią”. Leży tu Biblia, na której zbudowałem moje życie.

Wstałem i powiedziałem: „Panie, nie wątpię w Twój Głos. Wy chmury, ty śniegu, ty deszczu, nie pozwalam wam tu dłużej być. W Imieniu Jezusa Chrystusa, wracajcie, skąd przyszliście. Niech natychmiast zaświeci słońce i niech świeci przez cztery dni, do czasu, aż zakończę polowanie i z braćmi stąd odjedziemy”.

A lało naprawdę mocno. Nagle usłyszałem: „Szszzszszuuuu”. Wszystko zaczęło się uspokajać. „Sszuu”, a potem tylko: „Fiu, fiu, fiu”. Wszystko ucichło. Z góry zaczął wiać wiatr, który rozproszył chmury, a one pouciekały na wschód, zachód, północ i południe. Nie minęło parę minut, a słońce świeciło już jasno i zrobiło się ciepło. To jest prawda. Bóg wie, że to prawda.

Byłem cały zdrętwiały. Pomyślałem: „To sam Bóg stworzenia i On trzyma wszystko w swojej ręce”.

TEN, KTÓRY JEST W WAS, 10.11.1963 roku

Brat Branham kocha lasy!

Ale spójrz! W lesie ukryły się przedmioty. Spróbuj je wszystkie znaleźć.

piłeczka tenisowa • okulary • śrubokręt
piłka • cukierek • ser • grzebień • piłka
strzała • ołówek • hamburger • guzik





Uzdrowienie siostry Medy

Uklęknałem i odsunąłem ten mały, stary taborecik, niziutką kanapę. Uklęknałem, spojrzałem w górę i powiedziałem: „Za tą pustynią jest moja wierna żoneczka, która na mnie czeka. Przygotowuje się, aby pojechać na operację”. Modliłem się za moją żonę.

Więc pomóż mi, wydarzyło się to już pięć razy... Tam zstąpiło Światło, zawisło i powiedziało: „Wstań”. Wstałem. On powiedział: „Cokolwiek powiesz, to się stanie”.

Powiedziałem: „Ręka Boża usunie ten nowotwór, zanim ręka lekarza dotknie moją żonę”.

Ona pojechała do lekarza. Pani Norman musiała jej pomagać, a pielęgniarka w tym pomieszczeniu pomagała jej ubrać luźną koszulę i położyć się na stole operacyjnym. A potem, kiedy tylko lekarz zbliżył się, aby ściągnąć przykrycie i dotknąć jej boku, coś naprawdę chłodnego przeszło ją i ten nowotwór znikł. Nie ma guza. Ona tam leżała, a on ją dotknął i zapytał: „Pani Branham, ten nowotwór był na lewej stronie, prawda?”. Odparła: „Tak, to prawda”.

Więc jeszcze raz zrobił jej prześwietlenie, potem wziął te wykresy i poddał wszystko ponownie gruntownemu badaniu. Rzekł: „Pani Branham, nie potrafię tego wytłumaczyć, ale tego nowotworu już tutaj nie ma. Ten nowotwór znikł”.

Te wykresy, zdjęcia rentgenowskie i wszystko inne wskazywało, że ten nowotwór tam jest, a teraz nie było po nim nawet śladu. Od tamtej pory nie miała już żadnych objawów.

Bóg ciągle pozostaje wierny swojemu Słowu. „Zarówno niebo i ziemia przemina, ale Słowa Moje nie przemina”. Bóg, który potrafił stworzyć wiewiórki, który był w stanie usunąć nowotwór, jest ciągle takim samym Bogiem dziś wieczór, bo to jest Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

JEGO NIEZAWODNE SŁOWA OBIETNICY, 20.01.1964 roku

Postępuj zgodnie z instrukcją i odszyfruj myśl, którą zachowaj w swoim sercu na zawsze.



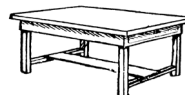
MEDA

- Wpisz pierwszą literę tego wyrazu do okienka 8.
- Wpisz drugą literę tego wyrazu do okienka 2.



JERYCHO

- Wpisz pierwszą literę tego wyrazu do okienka 1.
- Wpisz drugą literę tego wyrazu do okienka 12.
- Wpisz trzecią literę tego wyrazu do okienka 15.



STÓŁ

- Wpisz pierwszą literę tego wyrazu do okienka 5.
- Wpisz drugą literę tego wyrazu do okienka 6.
- Wpisz trzecią literę tego wyrazu do okienka 9.



ORZEŁ

- Wpisz trzecią literę tego wyrazu do okienka 3.
- Wpisz pierwszą literę tego wyrazu do okienka 7.



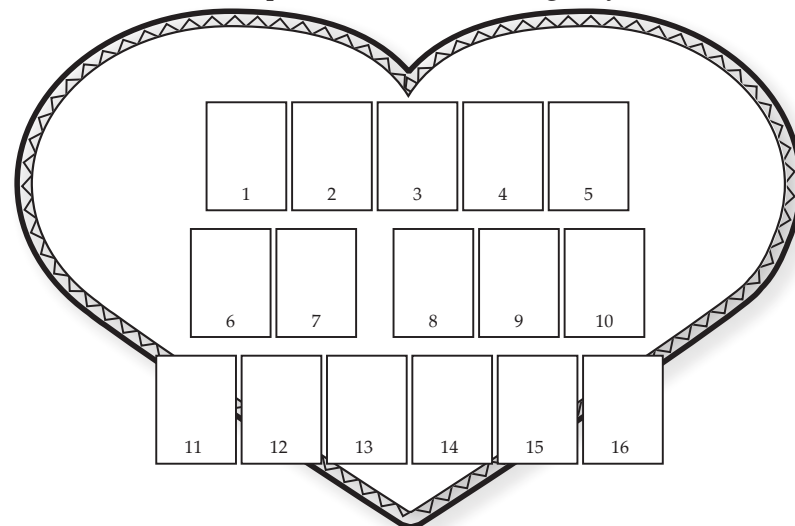
PIEŁĘGNIARKA

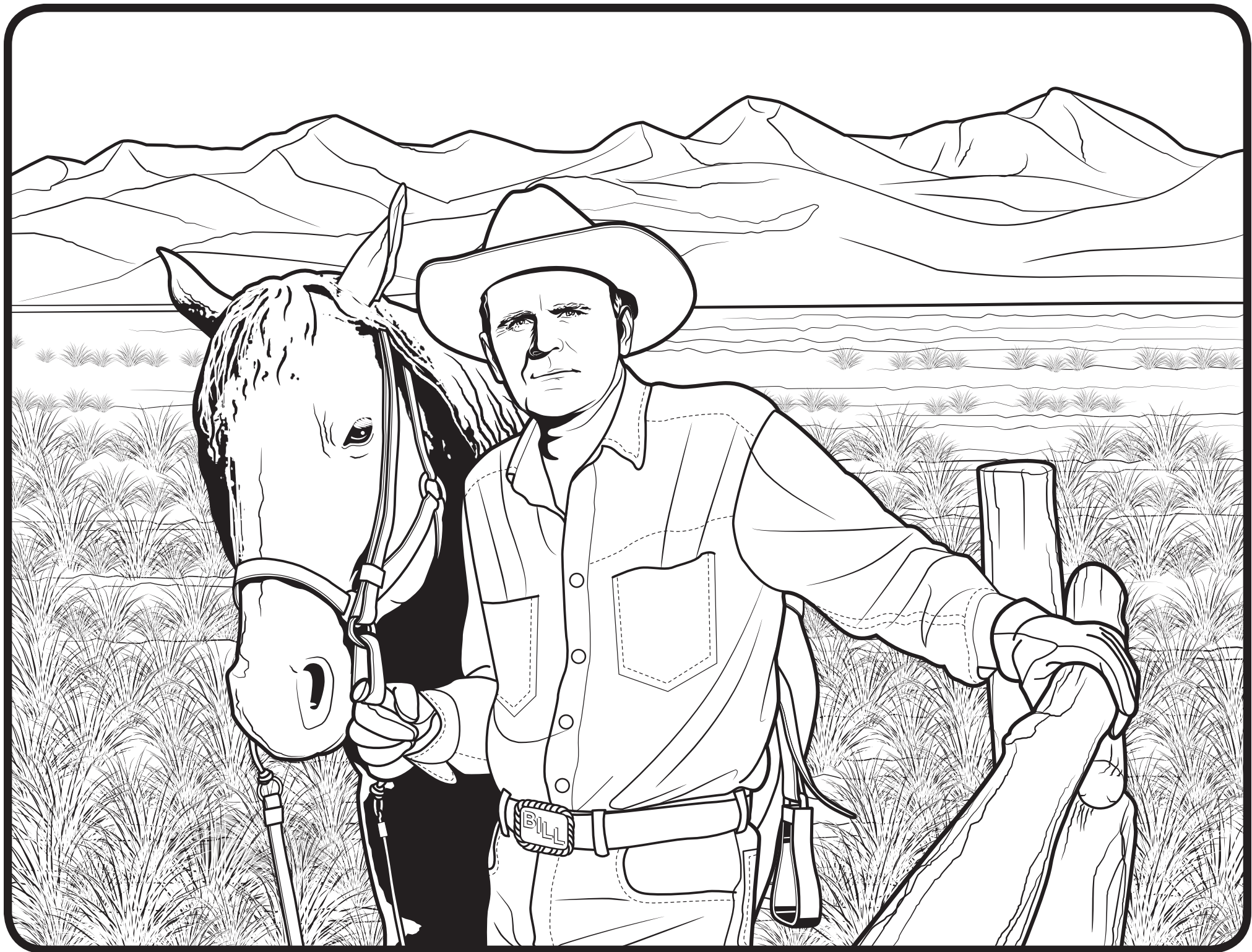
- Wpisz czwartą literę tego wyrazu do okienka 11.
- Wpisz dziewiątą literę tego wyrazu do okienka 14.
- Wpisz jedenastą literę tego wyrazu do okienka 13.



JUBILEUSZ

- Wpisz pierwszą literę tego wyrazu do okienka 10.
- Wpisz drugą literę tego wyrazu do okienka 4.
- Wpisz dziewiątą literę tego wyrazu do okienka 16.





Wieczny znak

Jechaliśmy drogą razem z Billy'm. Wtem usłyszałem Głos: „Dam ci wieczny znak”.

Zapytałem: „Panie, co to za wieczny znak?”. Czekałem parę minut. Potem spojrzałem na Billy'ego. Spał.

On rzekł: „Dam ci wieczny znak. Popatrz teraz na zachód”. Zwolniłem, odwróciłem głowę i popatrzyłem z mojego samochodu... Czułem obecność Ducha Pańskiego i chciało mi się krzyczeć i płakać.

Spojrzałem i zobaczyłem góry z ośnieżonymi szczytami. Powiedziałem: „Jakoś nie widzę w tym wiecznego znaku”. On rzekł: „Twoje imię jest tam zapisane”.

Pomyślałem: „Co to takiego?”. Zrobiło mi się słabo i chciałem się zatrzymać.

Billy się obudził i zapytał: „Co się z tobą dzieje?”. Podniosłem ręce, a pot spływał mi z dłoni.

Powiedziałem: „Billy, coś się dzieje. Słyszę pieśń i widzę tysiące chromych, kulawych i ślepych. Słyszę chór i jakiś znany głos, który śpiewa:

«Nieczysty! Nieczysty! Duchy nieczyste go prowadziły. A wtedy przyszedł Jezus i wyzwolił tego niewolnika»”.

Widziałem wszędzie kolejki modlitwy. Musiałem się zatrzymać. Billy nie wiedział, co się dzieje.

Zatrzymałem się, spojrzałem na góry i zobaczyłem te siedem pagórków. Pokażę wam coś, jeśli chcecie. Te siedem szczytów są częścią jednego pasma, które ciągnie się przez kilka kilometrów. To są ostatnie góry przed granicą. Dalej nie ma już gór. Ten łańcuch górski ciągnie się od wschodu na zachód. Szczyty tych gór były pokryte śniegiem.

Na początku były dwa małe szczyty, potem duży, kolejny mały, potem znowu duży. Jeszcze jeden mały, a na końcu wielka, długa, szeroka i ośnieżona góra. Powiedziałem: „Panie, nie rozumiem, co to znaczy”.

On zapytał: „Ile widzisz szczytów?”. Odparłem: „Widzę siedem”.

„A z ilu liter składa się twoje imię?”
B-r-a-n-h-a-m, M-a-r-r-i-o-n B-r-a-n-h-a-m.

Były tam trzy okazałe szczyty. Powiedział: „Te trzy szczyty to pierwsze, drugie i Trzecie Pociągnięcie. Liczba trzy to zupełność”.

On powiedział: „To tutaj pozostanie. Jeżeli kiedykolwiek będziesz miał wątpliwości, przypomnij sobie to miejsce i wróć tutaj”.

NARAŻAĆ SIĘ W OBRONIE KOGOŚ, 23.06.1963 roku

Boża matematyka

Bóg w swoim Słowie posługuje się liczbami. Połącz linią właściwą liczbę z jej znaczeniem, tak jak nauczał brat Branham.



UWIELBIENIE



SĄD
I POKUSZENIE



PIĘCDZIESIĄTNICA



ŁASKA



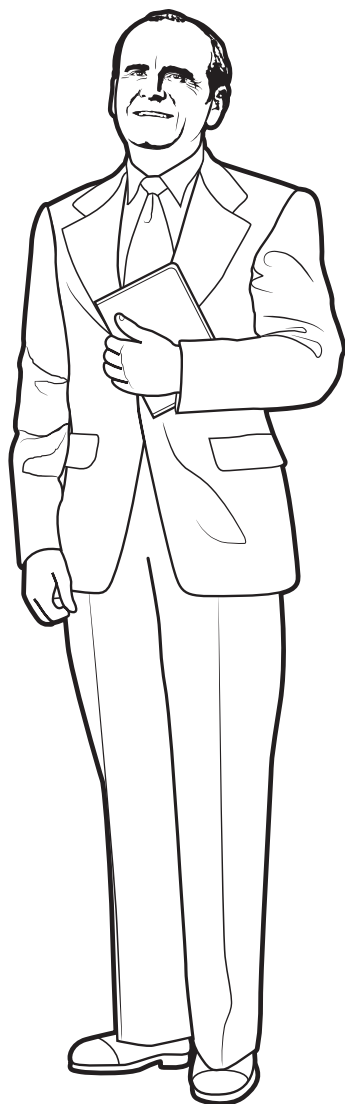
ZUPEŁNOŚĆ



DOSKONAŁOŚĆ



WIECZNOŚĆ



Chodź ze Mną

Wydano przez
Beskidzkie Stowarzyszenie Biblijne
za zgodą
Believers International

Nadzór nad projektem: George E. Smith
Redakcja i ilustracje: Raul A. Lemus, El Salvador

Ta kolorowanka jest dostępna również w językach:
francuskim, niemieckim, portugalskim, rumuńskim,
hiszpańskim i angielskim.

© 2016 Beskidzkie Stowarzyszenie Biblijne
ul. Stalmacha 21
43-440 Bażanowice, Polska
www.goszen.pl

Wydrukowano w Polsce